

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja przyjmuje od 8-16-12 i od 13-15, w numerach od godz. 20-01. Recepty i niezastrzeżonych Redakcja nie przyjmuje. Administracja czynna od 9-30, w niedziele i święta od godz. 10-13. „DZIENNIK WILEŃSKI” wychodzi codziennie. Kassa ogłoszeniowa P. K. O. Nr. 26.167.

PRENUMERATA mies. z odnośnikiem i przesyłką pocztową zł. 3 gr. 50, zagranicą zł. 7. **OGŁOSZENIA:** Za wiersz milim. 1-szpalt, w tekście 40 gr. (zamiejscowe 60 gr.) przed tekstem 30 gr. (zam. 40 gr.), za tekstem 12 gr. (zam. 15 gr.), cyfrowe i tabelaryczne 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Komunikaty instytut. społecz. za wiersz tekstu 30 gr. Układ ogłoszeń przed tekstem i w tekście 4-re szpalt, za tekstem 8-mie szpalt. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.



S. P.

D^r Erazm Werner

urodzony dnia 3-go listopada 1861 roku w majątku Złotopelu (na Ukrainie) odznaczony srebrnym Krzyżem Zasługi, Członek Konferencji Sw. Wincentego á Paulo po krótkich i ciężkich cierpieniach opatrzony Sw. Sakramentami zmarł dnia 2-go kwietnia 1935 roku w Wilnie w wieku lat 74.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ulicy Rzecznej Nr. 10 m. 3 do kościoła N. Serca Jezusowego nastąpi dnia 4-go kwietnia b. r. o godzinie 5 p. poł. Nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłego zostanie odprawione w tymże kościele dnia 5-go kwietnia b. r. o godzinie 11-ej rano. Ekspozycja z kościoła na cmentarz Rossa tegoż dnia o godzinie 4-ej po poł. O czem zawiadamia przyjaciel i znajomych zmarłego

Najbliższy Przyjaciel.

Wszystkim Tym, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi Matee naszej



Michalinie Gieryngowej

a w szczególności Przew. Ks. Ks. Makarewiczowi i Hryniewskiemu oraz p. Lu-niewskiemu i zespołowi chóru, składamy najserdeczniejsze „Bóg zapłać” Rodzina.

Echa wizyty Edena w Moskwie.

PARYŻ. (Pat). Korespondent „Echo de Paris” donosi z Londynu: Z kół sowieckich dowiadujemy się, iż min. Eden udzielił miał Stalinowi w imieniu rządu brytyjskiego zapewnienia, iż w razie gdyby Niemcy zaatakowały jeden z krajów, t. zn. kraje bałtyckie Polskę, Rosję lub Czechosłowację, i w razie gdyby Francja w konsekwencji tego interwenjowała z racji swych przymierzy wschodnich, rząd brytyjski uważałby się moralnie za zobowiązanego nie interpretować tej interwencji, jako pogwałcenia traktatu łowarskiego.

PARYŻ. (Pat). Korespondent nadzwyczajny Havasa, towarzyszący Edenowi do Moskwy, donosi z drogi, że zasadnicze zdanie ogłoszonego w Moskwie komunikatu „Przystąpienie do paktu Niemiec i Polski winno być uważane, jako najlepsze rozwiązanie problemów” zostało wyraźnie umieszczone na odpowiedzialność Stalina i Mołotowa. Innymi słowy Anglja jeszcze nie określiła stanowiska, jakiego zajęła w wypadku, gdyby najlepsze rozwiązanie okazało się definitywnie niemożliwe i należałoby przystąpić do omówienia innego rozwiązania.

KOMENTARZE PRASY FRANCUSKIEJ.

PARYŻ (Pat). Prasa francuska zamieszcza komentarze na temat pobytu ministra Edena w Warszawie oraz na temat zaproszenia ministra Laval do Warszawy. „Journal des Debats” twierdzi, że Polska po rozmowach z ministrem Edenem nie zmieniła swej linii postępowania. Pismo wypowiada zastrzeżenia co do obecnej polityki polskiej w stosunku do Niemiec. „Le Matin” podkreśla, że należy sobie życzyć, aby wizyta ministra Laval w Warszawie przyczyniła się do rozproszenia niepewności i ustalenia wspólnej linii polityki opartej na wzmocnieniu przyjaźni i zaufaniu. „L’Intransigeant” wyraża obawy, czy projekt paktu wschodniego w razie przemienienia tego regionalnego na europejski nie straci swego znaczenia i czy potrafi dać odpowiednie gwarancje. Minister Laval, który rozpocznie wkrótce wielką rozgrywkę dyplomatyczną, będzie miał w ręku wszystkie

Wizyta ministra Edena w Warszawie.

WARSZAWA (Pat). W czasie swego pobytu w Warszawie Eden, lord-strażnik prywatnej pieczęci, przyjęty został przez Prezydenta Rzeczypospolitej oraz marszałka Piłsudskiego. Eden poza to odbył rozmowy z ministrem spraw zagr. Józefem Beckiem. Poinformował on ministra o rozmowach, które brytyjscy ministrowie przeprowadzili ostatnio w Berlinie i Moskwie na zasadzie wytycznych komunikatu londyńskiego z dnia 3. II. r. b. W trakcie tych rozmów z lordem-strażnikiem prywatnej pieczęci, utrzymanych w tonie szczerze przyjaznym, minister spraw zagranicznych zaznajomił Edena z poglądami rządu polskiego na sprawy objęte tym komunikatem oraz na temat ogólnej sytuacji międzynarodowej. Obaj ministrowie uznali zgodnie, że ich wymiana myśli o charakterze informacyjnym odpowiedziała swemu zadaniu. Podkreślała ona celowość utrzymywania ścisłego kontaktu w związku z dalszym rozwojem sytuacji politycznej w Europie.

MR. EDEN ODJECHAŁ DO PRAGI.

WARSZAWA (Pat). Wczoraj o godz. 17,10 opuścił Warszawę pociągiem, udając się do Pragi, lord-strażnik prywatnej pieczęci W. Brytanji minister A. Eden wraz z towarzyszącymi mu osobami.

POLSKA NIE WEZMIE UDZIAŁU W PAKCIE WSCHODNIM.

LONDYN (Pat). Specjalny sprawozdawca „Times” stwierdza, że — sądząc z wiarygodnych informacji, Eden mógł usłyszeć z ust marszałka Piłsudskiego jedynie potwierdzenie

stanowczej odmowy Polski wzięcia udziału w pakcie wschodnim w jego obecnej formie. Widolki dla paktu wschodniego nie są przeto dobre. Zdaje się, że organizacja pokoju europejskiego na wschodzie i na zachodzie według metod zaproponowanych w anglo-francuskiej deklaracji z dnia 3. II. nie może być osiągnięta. Polska uważa, że bezpieczeństwo jej jest najlepiej zapewnione przez obecny stan rzeczy. Pismo podaje dalej, że obiektywnie Polski nie zwracają się tak bardzo przeciwko obowiązkowi udzielenia lub otrzymania automatycznej pomocy wobec napastnika jak przeciwko naruszeniu bezpieczeństwa, które Polska własnym wysiłkiem sobie stworzyła. Nie ulega wątpliwości, że Polska rozważa sugestje alternatywne, ale sama żadnych alternatywnych sugestji ze swej strony nie wysunie.

Sprawozdawca „Daily Telegraph” donosi m. in., że minister Eden podczas pobytu w Warszawie przekonał się, że żaden alians wojskowy pomiędzy Polską a Niemcami nie istnieje. Wszystkie rozmowy Edena przyczyniły się wybitnie do tego, by usunąć podejrzenia szerzone w niektórych kołach, że zbliżenie Polski do Niemiec zawiera również porozumienie wojskowe.

GENEWIA. (Pat). „Journal de Geneve”, omawiając w artykule wstępny przyjazd min. Edena do Warszawy, podkreśla, iż Polskę i Anglję zbliżają do siebie te same funkcje strażnika pokoju. Interesy Anglii rozproszone po całym świecie zmuszają do polityki pokojowej. Polska zaś skutkiem swego położenia geograficznego jest kamieniem węgielnym systemu równowagi europejskiej. Położenie jej między Niemcami a Rosją jest dominujące. Postanowienia Warszawy, tego bastionu bezpieczeństwa i cywilizacji, są dominujące. Przypomniawszy rolę Polski w stabilizacji pokoju na jej właściwym odcinku „Journal de Geneve” podkreśla, że Polska, będąc przeciwną tworzeniu wrogich bloków i wszelkich systemów okrążania, wypowiedzieć się musi przeciwko paktowi wschodniemu w jego obecnej formie.

atuty, potrzebne do jej wygrania. Pertinax w „Echo de Paris” pisze, że minister Laval oczekiwał z niecierpliwością zaproszenia do Warszawy, które wywołały jego pośrednicy. Publicysta wypowiada się przeciwko wizycie Laval w Warszawie, wyrażając obawę, że podczas pobytu w Polsce minister Laval pod wpływem argumentacji polskiej może zejść z drogi, na której obecnie się znajduje. „L’Homme Libre”, analizując politykę polską, dochodzi do wniosku, że Polska miała niewątpliwie swoje powody do chłodnego odnośnienia się do paktu wschodniego. Dziennik krytykuje jednak polską politykę w stosunku do Niemiec. „Le Jour” stwierdza, że państwa zachodnie nie mogą twierdzić, iż zarzuty polskie przeciwko paktowi wschodniemu są bezpodstawne.

Rozmieszczenie i struktura społeczna ludności polskiej w Niemczech.

Ktokolwiek miał przed sobą mapę narodowościową Rzeszy Niemieckiej, temu odrazu w oczy rzucało się pięć zasadniczych skupień ludności polskiej. Trzy z nich, największe co do liczby, znajdują się nad obecną granicą niemiecką. Są to: na północy Prusy Wschodnie, na wschodzie Rzeszy Kaszuby wraz z Pograniczem, wreszcie na południowym wschodzie Śląsk Opolski. Połączone ze sobą te trzy zasadnicze skupienia autochtoniczne ludności polskiej, siędzącej od wieków na ojczystych zagonach, stanowią zwarty pierścień, wskazując, że etnograficzna Polska daleko wybiega poza państwowe granice Rzeczypospolitej.

Pozostałe skupienia ludności polskiej noszą zupełnie odmienny charakter. Są to skupienia ludności wychodźczej, z jednej strony zwarci osiadłej w Westfalji i Nadrenji, z drugiej — rozsianej drobniejszymi plamami na mapie całych środkowych Niemiec od Szlezwiugu po Bawarię i Wintenbergię, z Berlinem pośrodku.

Zacznijmy od terenów wychodźczych. Wybijają się z nich na czoło najliczniejsze skupisko ludności polskiej, mianowicie teren westfalsko-nadrenijski. Szybko rozwijający się zachodnio-niemiecki przemysł węglowy i metalurgiczny ściga rok za rokiem, począwszy od końca XIX wieku, coraz liczniejsze masy, wiejskiej z pochodzenia, ludności polskiej, emigrującej z Poznańskiego, Prus Zachodnich, Prus Wschodnich i Śląska. Liczba Polaków z 24207 w roku 1890 podnosi się do około 500000 w roku 1914. W wielkim okręgu przemysłowym, stanowiącym jedno olbrzymie miasto kopalń, fabryk i osad, ludność ta przechodzi gwałtowną ewolucję. Twarde życie wykuwa z chłopskiego proletariatu świadomy typ wartościowego i cennego robotnika polskiego.

Okres koniunktury przedwojennej, wysokie zarobki w połączeniu z oszczędzonym kapitałem, dają mu względną pewność egzystencji, lub nawet niezależności. W 70 proc. stanowią element górniczy, mieszka zwarcie w dużej masie tuż przy kopalni. Łatwość komunikacji ułatwia organizację. Toteż robotnik polski wychodźca, tworzy tu liczne własne związki zawodowe, stowarzyszenia kulturalno- oświatowe, religijne, instytucje gospodarcze, podtrzymuje i abonuje własną prasę. Poziom pracy organizacyjno- narodowej staje na coraz wyższym stopniu, a tamtejsza ludność polska „stanowi najbardziej uświadomioną, najbardziej jednolitą i karną odłam wśród reszty ludności polskiej w Niemczech”.

Toteż mimo, że 4/5 ludności polskiej wemigrowało z Westfalji i Nadrenji po wojnie już do kraju, już to do sąsiedniej Francji, a liczba jej spadła do 100.000, mimo, że przeszła ona okres inflacji, a dziś ciężkiego bezrobocia, zachowuje ona w dalszym ciągu swe nagromadzone latami wartości, swą zwartość organizacyjną.

Odmienny obraz rzuca nam się w oczy w środkowych Niemczech. Po rozrzuca w oddalonych od siebie miastach, często nawet mniejszych ośrodkach, czy też dzielnicach czteromilionowego Berlina, ludność polska nie przedstawia tej zwartości, co w Westfalji i Nadrenji. Pod względem socjalnym przedstawia też daleko większą różnorodność. Spotykamy tu pozostałości niegdysiejszej licznej inteligencji, dużą liczbę robotników fabrycznych, kupców i rzemieślników. Morze otaczającej niemieczyny wchłania jednak element polski. A jednak mimo wszystko żyje tu liczba Polaków wcale pokaźna, bo wynosząca w środkowych Niemczech około 80000, z czego w samym Berlinie około 30.000.

Jeśli chodzi o tereny autochtoniczne, to wszędzie przeważa osiadły element rolniczy. Spotykamy go prawie wyłącznie w Prusach Wschod-

nich, na Kaszubach i Pograniczu.

Prusy Wschodnie wyraźnie dzielą się na trzy zasadnicze części: Warmię, Mazury i Ziemię Malborską, zwaną Powiśle. Ubogie, piaszczyste i pełne jezior Mazowsze Pruskie zamieszkuje około 300.000 Polaków ewangelików. Są to drobni rolnicy, robotnicy rolni i leśni, ubodzy rybacy, w przeważnej części zależni od olbrzymich latyfundiów junkrów pruskich. Z ubogich tych terenów przed wojną i po zniszczeniu wojennem emigrowały masy ludności do zachodnich Niemiec. W Westfalji i Nadrenji w roku 1910 znajdowało się około 150.000 Mazurów, trzymających się zdala i gromadzących się w swych zborach. Do tej zbiedniałej masy ludności polskiej ani na Mazowszu, ani na emigracji nie docierała przed wojną praca narodowa. Dziś powoli rozpoczyna się proces odrodzenia narodowego, płynącego z poczucia odrębności od nienawistnie usposobionej, atakującej niemieczyny.

O wiele żywsze tętno życia narodowego istnieje u chłopów polskiego na Warmii. Największą żywotność organizacyjną w Prusach Wschodnich wykazuje jednak Ziemia Malborska, czyli Powiśle. Posiadamy tu nigdzie indziej nie spotykaną wielką własność, średniego chłopstwa - gburów, małorolnego i ludność bezrolną. Istniały tu jeszcze przed wojną kółka rolnicze, banki, docierała prasa polska, stwarzając z ludności element uświadomiony i dosyć czynny.

Na zachodniej granicy polsko-niemieckiej, w powiatach łęborskim i bytomskim, siedzi ludność kaszubska, na północy rybacka, na południu rolnicza. Szlacheckie pochodzenie, o typie zaściankowym, znajduje swój wyraz w nieugiętej bojowości o prawa narodowe, o szkołę polską i nabożeństwa polskie.

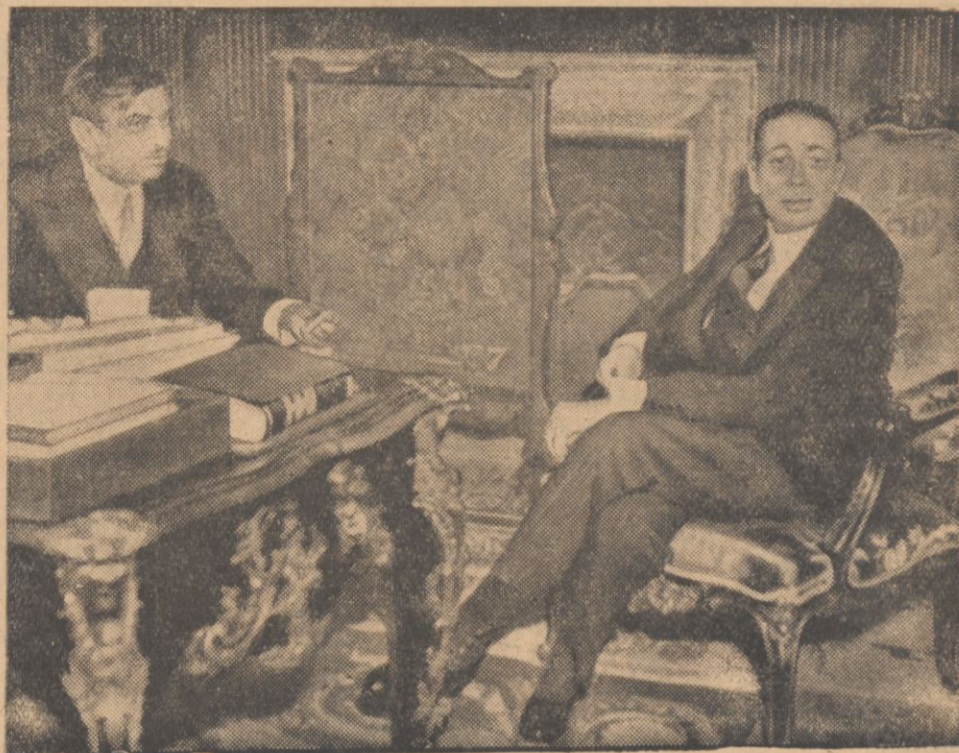
Najwięcej bogactwa typów społecznych znajdujemy oczywiście w największym zwartym terenie autochtonicznej ludności polskiej na Śląsku Opolskim, gdzie po dziś dzień żyje 800.000 Polaków. Wchodnią część Śląska Opolskiego, to okręg przemysłowy bytomsko-zabrsko-gliwicki, z ludnością robotniczą, zależną gospodarczo od ciężkiego przemysłu. W zachodniej części mamy ludność rolniczą, małorolną, lub średniorolną.

Obok przeważającej ludności katolickiej spotykamy na Śląsku Opolskim w nieznacznym stopniu w sycowskim i namysłowskim polską ludność ewangelicką. Stopień uświadomienia narodowego jest również różnorodny. Obok zorganizowanych na wzór westfalski robotników w związkach zawodowych, zarówno narodowych, jak i socjalistycznych, mamy olbrzymią masę słabo uświadomionych robotników, przetrzucających się z organizacją do organizacji, dawniej przeważnie należących do komunistów, dziś do hitlerowców.

Teren ten, posiadający największe w Niemczech skupienie ludności polskiej, pozbawiony jest zupełnie starszego pokolenia inteligencji, która po powstaniu wraz z przeważnie napływowymi z Poznańskiego reprezentantami polskiego stanu średniego musiała emigrować do Polski, pozostawiając zależną gospodarczo od junkrów pruskich i baronów węgłowych ludność robotniczo-chłopską własnemu losowi. Brak tej inteligencji boleśnie odczuwa się zresztą na wszystkich terenach, toteż wytworzenie jej, jako kadry działającej i bojowników o sprawę polską jest jedną z najbardziej podstawowych potrzeb ludności polskiej w Niemczech. Dopiero wówczas bogaty co do swej struktury społecznej teren półtoramilionowej ludności polskiej w Niemczech związany zostanie silnym węzłem czynnej, świadomej i planowej pracy narodowej. Na szczęście pokolenie młodej inteligencji polskiej już nadchodzi.

Red. Tadeusz Kopeć.

Titulescu w Paryżu



Rumuński min. spr. zagranicznych, Titulescu przybył do Paryża, gdzie odbył konferencję z min. Lavalem.

Sensacyjne propozycje Hitlera.

LONDYN (Pat). „Star” zamieszcza sensacyjną informację swego korespondenta dyplomatycznego o rzekomych propozycjach Hitlera, które są przez rząd brytyjski trzymane w tajemnicy. Korespondent ten stwierdza na podstawie informacji uzyskanych od niewymienionego dyplomaty amerykańskiego w Berlinie, że Hitler po odrzuceniu klauzuli wzajemnej pomocy, proponowanej w pakcie wschodnim, wysunął wobec sir Johna Simona i Edena alternatywny system bezpieczeństwa, oparty na trzech zasadach: 1) na zobowiązaniu do wzajemnej nieagresji na 10 lat, podobnie jak to sformułował plan brytyjski w 33 r., 2) na metodzie definiowania i ustalania napastnika zgodnie z propozycją wysuniętą pierwotnie przez Sowiety i M. Ententę, 3) na odmowie pomocy i zaopatrzenia względem ustalonego napastnika.

W związku z tą wiadomością „Star”, z kół Foreign Office wyjaśniają, że formalnie propozycja tego rodzaju nie została uczyniona, natomiast należy sobie przypomnieć, że

Z powodu porwania Jacoba.

LONDYN (Pat). Nota rządu szwajcarskiego, złożona w Berlinie, protestująca przeciwko uprowadzeniu dziennikarza Jacoba, wywołała w Londynie wielkie wrażenie przez swój ostry ton i zdecydowaną formę. Znany publicysta angielski Steed, którego nota szwajcarska wymienia w związku z aferą, albo wiem odgrywający rolę prowokatora Wesemana wkraść się w zaufanie Jacoba, obiecując mu przedstawienie materiałów Jacoba Steedowi, oświadczył prasie angielskiej, że Wesemana poznał przed 18-ma miesiącami pod nazwiskiem Rudolfa Schroedera. Przyszedł do niego z listami polecającymi Niemców godnych zaufania, których Steed poznał w Paryżu. Schroeder chciał zainteresować Steeda losem kobiet w niemieckich obozach koncentracyjnych i pokazał mu list pochodzący rzekomo od internowanej kobiety. Steed oświadczył mu, że tego rodzaju dowód jest niewystarczający. Następnie Schroeder zaproponował Steedowi zaprenumerowanie biuletynu in-

formacyjnego, który miał Jacob wy-

dać w Strasburgu. Steed zapre-

numerował tenże biuletyn na pewien

czas, jednak Jacoba nigdy nie spot-

kał.

LONDYN (Pat). W dniu wczoraj-

szym zgłosiła się w ambasadzie nie-

mieckiej w Londynie delegacja

przedstawicieli z 7-miu krajów,

obecnych na odbywającym się wła-

śnie w Londynie zjeździe międzyna-

rodowego komitetu wykonawczego

ligi kobiecej wolności i pokoju. De-

legację przyjął chargé d'affaires Bis-

marck. Delegatki z 7-miu krajów:

W. Brytanii, Szwajcarii, Czechosłow-

acji, Stanów Zjedn., Francji, Szwec-

cji i Holandji, domagały się od Bis-

marcka wyrażnych informacji w

sprawie uprowadzenia Jacoba i

przedstawiły mu skutki podobnego

kroku, jeśli chodzi o opinię na cał-

ym świecie. Bismarck odpowied-

ział, że nie może udzielić żadnych

informacji poza temi, które były za-

warte w komunikacie niemieckim,

podanym oficjalnie w prasie.

SENSACYJNY PROJEKT ROOSEVELTA.

WASZYNGTON (Pat). Wedle projektu, który rząd Roosevelta przedłoży izbom w przyszłym tygodniu, w razie wojny ulegnie konfiskacji na rzecz państwa połowa dochodów z przemysłu wojennego, wynoszących do 6 proc. i całość dochodów, wykraczających poza tę sumę. Wielcy przemysłowcy zostaną zmobilizowani i będą musieli, jak głosi projekt, poświęcić interesy osobiste dla dobra narodu, w przeciwnym ra-

zie zostaną wysłani do okopów. Wszyscy członkowie dyrekcji i administracji wielkich przedsiębiorstw będą również zmobilizowani i otrzymają uposażenia nie przekraczające pensji generała brygady. Gdyby stawiali opór, to pójdą na front. Dochody netto, przekraczające 10.000 dolarów, będą opodatkowane dodatkowo a kary za ukrywanie dochodów będą podwyższone w niektórych wypadkach do 100.000 dolarów.

PRZEMÓWIENIE OJCA ŚW. NA KONSYSTORZU.

Papież w najsurowszych słowach potępia przyszłą wojnę.

MIASTO WATYKANSKIE. 2.IV (KAP). Na wczorajszym konsystorzu, zwołanym dla zasięgnięcia opinii kardynałów, wśród których obecnym był również J. Em. ks. Kardynał Karkowski, w sprawie kanonizacji błogosławionych Jana Fishera i Tomasza More'a, po jednogłośnie wypowiedzeniu się zebranych w tej sprawie w sensie afirmatywnym, Ojciec św. wygłosił następujące przemówienie:

To, co przede wszystkim staje przed Naszym umysłem i stanowi przedmiot Naszych oczekiwań i oczekiwań całego chrześcijaństwa, to ten zasadniczy motyw, dla którego postanowiliśmy wezwać was przed Nasze oblicze, mianowicie, by, zgodnie ze zwyczajami i praktyką Stolicy Świętej, zapytań was o zdanie w sprawie błogosławionych męczenników, kardynała Jana Fishera i Tomasza More'a, którzy będą uczczeni palmą świętości. Żywimy ufność, że będzie to wróżbą pomyślną i szczęśliwą nie tylko dla umiłowanego ludu angielskiego ale także dla całego Kościoła katolickiego. Zaiscie, jeśli jeden jest przepiękną ozdobą i dumą duchowieństwa, drugi jest tem samym dla ludzi świeckich. Dla tego też, gdy stawia się ich w światłości godnej ich cudownych cnót i męczeństwa, poniesionego z męskością dla świętych praw boskich i kościelnych, szczególnie zaś dla obrony prymatu najwyższego pasterza rzymskiego, zarówno duchowieństwo jak i ludzie świeccy mają w nich wzór do podziwiania i naśladowania. Lecz mamy nadzieję, że specjalne owoce wydarzenie to przyniesie tym, co wspólną z błogosławionymi Męczennikami posiadają ojczyznę, wspólny język i wspólną chwałę. Wiemy, że w szczególności Anglicy domagali się usilnie i gorączkowo, oczekują tego podniesienia chwały swych ziomek. Wiemy, że w sposób wyjątkowy odczuwają w dniach naszych wzrost tęsknoty za wiarą ojców i powrotem do Stolicy Apostolskiej, która pierwsza poniosła do Anglii wiarę i religię chrześcijańską i pozostaje jedyną epoką prawdy wtedy, kiedy sekty akatolickie coraz bardziej się rozbijają. Wiemy o tem i z wdzięczną radością przypominamy, że zmanifestowali oni to głębokie pragnienie jedności w owarzni z okazji Jubileuszowego Roku Odkupienia, gdy w wielkiej liczbie przybyli już to pojedynczo już to gromadnie do Rzymu. To też wznosimy błagania i modły, by ci Błogosławieni uzyskali od Boga łaskę oświecenia umysłów i woli swych ziomek, aby zbliżając się uroczysta kanonizacja w bazylice watykańskiej stała się dla jak najliczniejszych rzesz podnieta do głębszego poznania nauki Kościoła i zwrócenia się w pełni uwielbienia, do tej Matki zasilającej świętością. Nie możemy pominąć milczeniem tej jeszcze okoliczności, że błogosławieni Męczennicy wznoszeni są na ołtarze w chwili, gdy dopełnia się czwarty wiek od ich pełnej chwały śmierci, i gdy tak szczęśliwie kończy się Jubileusz Nadzwyczajny rozciągnięty na świat cały, przez co jak gdyby wieńczą ten zastęp świętych, których świeżo postawiliśmy Kościołowi walczącemu do naśladowania. A ponieważ chwała w niebie daleką jest od pomniejszania miłości ojczyzny, przeciwnie powiększa ją, niema wątpliwości, że ci Męczennicy uzyskają rozkwit i pomyślność dla swego narodu, zwłaszcza teraz, gdy we wszystkich okolicach obszerne imperjum brytyjskie z najwyższą radością, wśród dobrze wróżących życzeń święci się 25-lecie koronacji króla i władcy brytyjskiego.

Sprawy, które dotąd poruszyliśmy, napełniają duszę radością, albowiem oświetlają wypadki odradzające, uszlachetniające i pobudzające umysły ludzkie do wspaniałych rze-

czy, ale gdy wzrok Nasz kierujemy na straszliwy trapiący ludzkość kryzys ekonomiczny, polityczny, a zwłaszcza moralny, gdy rozważamy bardziej jeszcze złowieszcze konsekwencje, których obawiać się trzeba w przyszłości, zaiste mamy powód do smutku i głębokiego bólu. Choć nie było jeszcze możliwym naprawić szkody po ostatniej wojnie europejskiej, oto znów zaciemnia się horyzont ziemski chmurami przeorywanymi przez groźne błyski, a dusze drżą i niepokoją się, jak gdyby przypominając sobie słowa Jezusa Chrystusa: „Usłyszycie o walkach i rozruchach... mory i głody, i strachy z nieba, i znaki wielkie będą... ludzie schnąć będą od strachu i oczekiwania tych rzeczy, które będą przychodzić na wszystkie świat” (Łuk. XXI). Nie dziwimy się przeto, że ludy w takim przerażeniu, w takim ucisku rodzaju ludzkiego, zwracają ze wszystkich stron oczu ku Ojcu Wspólnemu, by błagać Go o światłość, o ulgę, o nadzieję. Ponieważ pragniemy, o ile potrafimy, odpowiedzieć tym synowskim, niespokojnym oczekiwaniom, otwieramy przed nimi swą duszę ojcowską, która, choć równie drżąca, opiera się w każdym razie ze stanowczą pewnością na pomocy Boga Miłosiernego. Jeśli zaiste po wsze czasy ludzie potrzebowali chrześcijańskiej cnoty nadziei, szczególnie koniecznym jest, by w tych nieszczęsnych czasach zwrócili się do niej z tem większą siłą, będąc pewni, że i oni i ich sprawy rządzone są skimieniem Bożem. Niech przeto niepokój duszy znaj-

dzie ukojenie w tej cnotce i przeobrazi się w gorliwą modlitwę do Ojca nieskończonego miłosierdzia o to, by wreszcie nadeszły czasy lepsze. Jak Apostołowie, kołysani i prawie zatapani przez wzburzone fale, zwracali się z błaganiem do Chrystusa, tak i my błagamy by stało się wreszcie uciśnienie wielkie i powtarzamy ich modlitwę: Panie, ratuj nas, bo ginimy! Ponieważ zaś szerzone powszechnie wieści o wojnie są dla wszystkich przyczyną poruszenia i rodzą wielkie obawy, uważamy za słuszną zabrać w tej sprawie głos, jak to nakazuje powierzony Nam urząd apostołowski. Aby narody miały nanowo podnieść broń jednę przeciw drugim, aby nanowo lać się miała krew braci, aby na ziemi, na morzu, w powietrzu znów miało się szerzyć zniszczenie i ruina, wszystko to wydaje się zbrodnią tak olbrzymią, objawem szaleństwa tak obłądnego, że uważamy to za absolutnie niemożliwe według owej sentencji prawnej: Quae contra ius fiant nec fieri posse credenda sunt. Zaiscie nie możemy wytłumaczyć sobie, by ci, którzy wierni dbać o pomyślność i dobrobyt ludów, pragnęli pchać do rzezi, ruiny, zniszczenia nie tylko swój własny naród ale wielką część ludzkości. Gdyby jednak ktokolwiek ośmielił się popełnić tę ohydłą zbrodnię — oby Bóg oddalił takie smutne przypuszczenie, które ze swej strony uważamy za nieprawdopodobne — wówczas nie będziemy mogli uczynić nic innego jak ponownie zwrócić się duszą zbolalą ku Bogu z tą modlitwą: „Dissipo gentes quae bella volunt. (Rozprosz narody, które pragną wojny) (psalm 67, 31). Niechaj to będzie powiedziane o moralnej niemożliwości jakiegokolwiek nowej wojny, ale zarówno Nam, jak i wielu innym wydaje się rzeczą oczywistą, że w obecnych niezwykle poważnych okolicznościach jawia się nadto niemożliwość fizyczna i materialna. Oby w dzisiejszych pełnych niepokojącego smutku czasach, które każą obawiać się przyszłości jeszcze smutniejszej, Bóg w wielkim miłosierdziu Swojem raczył oświecić niebiańskim światłem umysły tych, w których rękach spoczywają rządy i losy ludów.

W ubiegłym miesiącu styczniu zaleciliśmy triduum publicznych modłów w Lourdes, wyrażając życzenie, by złączyli się w nich wszyscy wierni, nawet z najdalszych krajów. Na uroczystościach tych pragniemy nadto być reprezentowani przez Naszego kardynała - legata, aby okazać zarówno cześć Naszą dla Dziewicy Niepokalanej, jak i spełnić obowiązek wdzięczności wobec Boga za skarby Odkupienia i owoce zbawienia tak obficie w ciągu Roku Świętego rozdzielane. Postanowiliśmy w sposób być może nie najlepszy, uwieńczyć Rok Jubileuszowy Boskiego Odkupienia, polecając odprawić przed cudowną grota Masabielską, w atmosferze gorącej pobożności, Ofiarę eucharystyczną w ciągu trzech dni i trzech nocy nieustannie. Owe święte obrządki odnowią w sposób niekrawy tę ofiarę, jaką Boski Zbawiciel złożył na krzyżu Ojcu w niebiesiech. Stanie się to przed ołtarzem Dziewicy, Matki Boskiej, której gdy stała u stóp krzyża w najgłębszej boleści, Syn jej jednorodzony powierzył rodzaj ludzki jako najmilszej Matce. W tych dniach, tak wiele wróżących odnowi się przed oczyma przemogłych rzesz wiernych scena Kalwarii a Grota w Lourdes objawi się tym samym rzeszom, niby Głoga krwią Boską zaczerwieniona. Ufamy przeto, że do obfitych owoców Zbawienia, zbieranych w ciągu Roku Świętego, dołączą się inne, bardziej jeszcze obfite i że za wstawiennictwem Dziewicy Niepokalanej wszędzie wreszcie dla uciemionego świata wyświecająca jutrzienka po-koju.



Japonja chce zająć Macao.

Rząd japoński stara się opanować wyspę Macao, leżącą u ujścia rzeki Canton a należąca do Portugalji. Na wyspie tej znajdują się wielkie zakłady hydrograficzne, które popadły w trudności finansowe. Rząd japoński udzielił zakładom pożyczki, wzamian za co pozwolono mu wybudować na wyspie lotnisko.

Anglia z niepokojem patrzy na tę nową bazę lotniczą Japonji na oceanie Spokojnym.

Zgon s. p. prof. Wacława Sobieskiego.

(Teletonem od własnego korespondenta.)

KRAKÓW. W dniu wczorajszym w godzinach południowych zmarł nagle w mieszkaniu własnym po krótkich cierpieniach s. p. prof. dr. Wacław Sobieski. Prof. Sobieski w sobotę wieczorem z komunikatów prasowych dowiedział się o zniesieniu katedry historii powszechnej na Uniw. Jagiellońskim, zajmowanej przez niego, i ten fakt zapewne podziałał na stan jego zdrowia. Wczoraj zmarł na aneuryzm serca.

Prof. dr. Wacław Sobieski (ur. w r. 1872), znakomity historyk, znawca wieku XVI, był uczniem Smolki i Wincentego Zakrzewskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim. Od Zakrzewskiego przejął zamiłowanie do badania 16 tego stulecia w historii Polski i główne swoje prace poświęcił tej epoce.

Po studiach w Krakowie od r. 1898 pracował jako bibliotekarz w bibliotece ordynacji Zamoyskich w Warszawie i tam zapoczątkował wydawnictwo Archiwum Jana Zamoyskiego. W r. 1905 habilitował się w Uniw. Jagiell. w zakresie historii powszechnej, a po zgonie prof. W. Zakrzewskiego objął katedrę tego przedmiotu.

Jak zaznaczyliśmy wyżej, główne prace s. p. Sobieskiego traktują w w. XVI. Do najważniejszych trzeba zaliczyć: „Trybun ludu szlacheckiego” (Jan Zamoyski), „Nienawiść wyznaniowa tłumów w Polsce za Zygmunta III”, „Żołobny hetman”, „Żółkiewski na Kremle” i t. d. Ostatnio zyskał rozgłos dzięki swej trzypomowej pracy: „Zarys dziejów Polski”, w którym rozmaite zagadnienia, zwłaszcza z ostatnich czasów, oświetlał z odmiennego, w porównaniu z poprzedniami, punktu widzenia. W ostatnich czasach wiele studjów poświęcał zagadnieniom polsko-pruskim, rzucając snop światła na stosunek Prus do Rzeczypospolitej.

Zamieszczał artykuły w prasie narodowej, m. in. w „Myśli Narodowej” i w „Gazecie Warszawskiej”.

S. p. prof. Sobieski był członkiem wielu instytucji naukowych w kraju i zagranicą, m. in. Akademji Umiejętności i Tow. Naukowego w Warszawie.

Głośne były w ostatnich dniach ataki prasy sanacyjnej na prof. Sobieskiego z powodu wydania w języku francuskim jego pracy o ostatnich latach historii Polski. Spowodowało to, jak wiadomo, zniesienie jego katedry, inaczej mówiąc usunięcie znakomitego uczonego z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Ś. p. gen. D. Konarzewski

WARSZAWA (Pat). Wczoraj o armji, gen. dywizji s. p. Daniel Konarzewski. 8 rano zmarł w Warszawie Konarzewski. Wskutek ataku sercowego inspektor!

NOWY GABINET W HISZPANJI.

MADRYT. (Pat). Leroux, którego prezydent poraz drugi powierzył misję formowania gabinetu, odbył we wtorek po południu rozmowy z przywódcami ugrupowań politycznych.

MADRYT (Pat). Leroux utworzył rząd, oparty na mniejszości par-

lamentarnej. Tekę ministra spraw zagranicznych objął Rocha. 9-ciu członków gabinetu należy do stronnictwa radykalnego.

MADRYT (Pat). Prezydent republiki Zamora podpisał dekret, odraczający korekty na przeciąg jednego miesiąca.

Książki za bezcen.

W księgarniach wileńskich ruch! Zniknęły z okien wystawowych reklamowane nowości o wygórowanych cenach, monumentalne wydawnictwa albumowe, których nikt nie kupował. Na wystawach panuje nie-reklamowana za bezcen, tania książka: to „14 dni książki za bezcen”. Obok nic nie mówiących nazwisk, banalnych tytułów widać tomy Reymonta, Orzeszkowej, Sienkiewicza, Kopopnickiej, Choymowskiego, Makuszyńskiego. Obok cienkich tomików popularno-naukowych znajdujemy podstawowe poważne dzieła Bobrzyńskiego, Smoleńskiego, Bujaka, Pilata, Kota, Władysława Mickiewicza. Katalog olbrzymi, ceny obniżone 5-cio, 6-cio, nawet 12-krotnie. I publiczność nareszcie kupuje.

Potrzebujemy więc aż takiej niżki cen, aż takiej okazji, aby kupić choć parę książek. Bo przy normalnych cenach kilku złotych za tom w księgarniach jest pusto. Zastój panuje tak wielki, że właściciele księgarni chcąc z martwego kapitału, umieszczonego w dawniej już wydanych, a prawie niesprzedanych książkach uzyskać chociaż część, musieli zdecydować się na wyprzedanie ich rzeczywiście za bezcen.

Panujący obecnie kryzys odbił się bardzo boleśnie na interesach firm wydawniczych i księgarń. Ale kryzys nie jest jedynym powodem tego, że książek wychodzi w Polsce tak mało, że minimalne nakłady rozchodzą się latami. Jednak są jeszcze ludzie, którzy mogliby tych kilkanaście złotych na książki wydać. Ci jednak nie kupują. Żyjemy bowiem w czasach, kiedy człowiek prawdziwie inteligentny i kulturalny, niezależnie od swego zawodu, znajduje się najczęściej w tak ciężkich warunkach materialnych, że o wydaniu paru złotych bez koniecznej potrzeby myśleć nawet nie może. Pieniądze mają natomiast inni, tacy, których potrzeby kulturalne konieczności nabywania książek jeszcze nie obejmują. To wytwarza właśnie katastrofalne położenie książki polskiej. Ten, kto ją kupił, nie ma pieniędzy. A ten, kto ma pieniądze, najczęściej książki nie potrzebuje.

Dzisiaj inteligent, niezależnie od zawodu zarabia na ogół tak niewiele, że z trudem może sobie pozwolić na znośną mniej więcej stopę życia. Pre numeruje jedną tylko gazetę, płaci abonament radjowy, jeśli kiedyś, za lepszej jeszcze konjunktury, kupił sobie detektor. Książki nie kupi, bo nie ma za co, ale przecież potrzebuje lektury! Tutaj nieoceniona staje się biblioteka, czytelnia. Za parę złotych miesięcznie można wypożyczyć każdą nowość, każdą potrzebną czy pociągającą książkę, której poznanie bez istnienia biblioteki byłoby niemożliwe. Oczywiście z punktu widzenia interesu wydawcy istnienie bibliotek i czytelni jest szkodliwe, gdyż zmniejsza i tak nieliczny zastęp kupujących, ale dla uboższego, a interesującego się nauką i literaturą inteligenta, jest wybawieniem z beznadziejnej sytuacji. Z bibliotek korzystają jednak nietylko ci, którzy tego potrzebują, ale i tacy, którzy by mogli zamiast wypożyczać, kupować sobie książki. Na to się właśnie wydawcy i księgarze skarżą.

Powieść więc kupi czytelnia, biblioteka, stowarzyszenie, szkoła; natomiast człowiek prywatny do swego własnego księgozbioru bardzo rzadko. Z poezją jeszcze trudniej. Klasyków kupuje młodzież szkolna w tanim, popularnym wydaniu, tomik nowoczesnego poety o głośnym nazwisku czasem się połozży na stole w salonie. Prawdziwy miłośnik (a tych jest niewiele i przeważnie nie mają pieniędzy) zdobędzie się może niekiedy na parę złotych i kupi tom Staffa czy Wierzyńskiego.

Stosunkowo dość dobrze „idą” dzieła podstawowe, poważne, nietylko specjalne ale i popularno-naukowe. Żyjemy bowiem w okresie, gdy skutkiem coraz to nowych odkryć zmieniają się poglądy na pod-

stawy rozmaitych nauk. Wiadomości, wyniesione z gimnazjum czy z uniwersytetu są przestarzałe, nie odpowiadają potrzebom. A chce się być przecież au courant najistotniejszych, związanych z zawodem czy też zaciekawiających spraw. Skutkiem tego rzeczy popularno-naukowe mają pokup.

Zawsze sprzedaje się podręczniki. Ale któż je kupi nowe, w księgarni? Chyba tylko uczniowie z roku na rok reformowanego gimnazjum. Starsze podręczniki dostanie się taniej u kolegi z wyższej klasy czy kursu (na uniwersytecie), albo też się wytarguje u żydka-antykwarza na Zaulku Literackim. Tam się właśnie udaje student po kosztowny uniwersytecki podręcznik, jeśli może sobie pozwolić na własną książkę. O kupnie nieużywanego tomu nawet nie pomyśli, nie ma na to pieniędzy.

Wyłom w tradycji niekupowania książek robi się chyba jedynie dla zabicia czasu w podróży.

I taka literatura wagonowa, jest bezwzględnie potrzebna. Ale niechże nie będzie jedyną strawą duchową! Tak się niestety dzieje: iluż jest ludzi, czytających wyłącznie wagonowe romanse lub popularne powieści kryminalne. Ta przeważnie tłumacza na i to tłumaczona fatalnie, a niestety wydana tandeta zaśmieca katalogi, zawala stoły wyprzedawcze i koszyki lawiną krzykliwych tytułów i nic nie mówiących nazwisk. Cofa się przed nią prawdziwie wartościowa polska książka, szkodliwa częstokroć tandeta triumfuje.

Tem wszystkim tłumaczy się właśnie katastrofalne położenie polskich firm wydawniczych i księgarń, które wyprzedawaniem tysięcy tomów za bezcen muszą ratować swe budżety i które w ten sposób właśnie zyskują może wreszcie przyjaciół dla wartościowej polskiej książki.

j. f. Sprawa nabrała specjalnego rozgłosu

ODKRYCIE W SPRAWIE KONSTYTUCJI.

Łódzka „Prawda” (nr. 13 z 31-go marca r. b.) ogłosiła na naczelnym miejscu wywód, który ma ostatecznie zdruzgotać stanowisko opozycji, a mianowicie

„ — Opozycja usiłuje kwestionować słusność zastosowania przez Sejm procedury 33-go artykułu starej konstytucji, wywodząc, że procedura dla zmiany konstytucji ustanowiona została oddzielnie w artykule 125 starej konstytucji, który głosi, że tylko większością 2/3 głosów tak w Sejmie, jak i w Senacie. Rozumowanie opozycji ma jednak tę słabą stronę, że ów art. 125 mówi wyraźnie o „wniosku o zmianę konstytucji”. Wniosek BBWR w sprawie zmiany konstytucji, zgłoszony w sposób prawidłowy do łaski marszałkowskiej, został w roku ubiegłym uchwalony wymagana przez art. 125-ty większością 2/3 najpierw w Sejmie, a następnie w Senacie. Senat wprowadził jednak pewne zmiany do tego wniosku. Gdy uzupełniony temi zmianami wniosek wrócił do Sejmu, nie mógł on już być traktowany jako „wniosek o zmianę konstytucji”, który wymaga 2/3 głosów Sejmu i Senatu, chociażby dlatego, że droga do Senatu już była dlań zamknięta.

Przed takim rozstrzygającym uderzeniem w stanowisko opozycji do brzo byłoby jednak... nie zadawała się zachwyconiem skądś wzmiarki o wniosku, lecz... zdobyć się na trud

otwarcia książeczki, zawierającej Konstytucję i przeczytania art. 125-go, w którym ustęp 1-szy o 2/3 głosów brzmi:

„Zmiana Konstytucji może być uchwalona tylko w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów, względnie członków Senatu, większością 2/3 głosów”.

Nic tu się nie mówi o wniosku, a natomiast niezbicie wyraźne jest to, że Konstytucja w art. 125 nie zna innej uchwały w sprawie zmiany Konstytucji, niż większością 2/3 głosów, co jest najważniejsze, wysunięte na pierwsze miejsce, niczem nie osłabione.

O wniosku i o tem, jakie przepisy mają być zachowane przy zgłaszaniu wniosku, mówi osobno ustęp 2-gi art. 125-go:

„Wniosek o zmianę Konstytucji winien być podpisany co najmniej przez 1/4 ustawowej liczby posłów, a zapowiedziany co najmniej na 15 dni”.

Ale to jest sprawa zgłaszania wniosku, a nie sprawa uchwalania zmiany, dla której przewidziana jest jedynie większość 2/3 głosów.

Próby obalenia tego, co jest nienaruszalnie wyraźne, zawsze kończą się tylko wykazem tej nienaruszalnej jasności przepisu.

(St. St.)

Rehabilitacja firmy „Mopol” i jej dyrektorów Kamińskiego, van Toor'a i Muehringa

Przed rokiem sędzia śledczy w Gdyni rozpoczął dochodzenie w sensacyjnej sprawie firmy „Mopol” — Morze Północne, Polskie Towarzystwo dla połowu śledzi, Sp. Akc., oraz przeciw jej dyrektorom: Janowi Korwin-Kamińskiemu, Johannesowi van Toorowi (Vlardingem) i Dirkowi Gorneliszowi Mühringowi (Rotterdam). Firma ta powstała w r. 1931 w Gdyni dla połowu śledzi i była pionierką w nowej gałęzi rybactwa dalekomorskiego, zupełnie dotychczas opanowanego przez obcy przemysł.

Sprawa nabrała specjalnego rozgłosu

ze względu na osobę inż. morsk. Jana Korwin - Kamińskiego, który jest szeroko znany na terenie towarzyskim stolicy i w sferach morskich. Inż. Kamiński bowiem, jako oficer marynarki wojennej, był kierownikiem budowy pierwszych polskich okrętów wojennych „Warszawa”, „Horodyszcz”, „Pińsk” i „Toruń”. Następnie po wyjściu z wojska, przyczynił się on w znacznym stopniu do stworzenia polskiej marynarki handlowej oraz do powstania dalekomorskiej floty rybackiej.

Śledztwo przeciwko firmie „Mopol” wszczęte zostało wskutek doniesienia b. pracownika firmy Korzeniowskiego, który w ten sposób chciał się zemścić na dyrekcji za pozbawienie go stanowiska, z powodu wykrycia nadużyć w jego działalności na niekorzyść firmy. Pracownik ten zgłosił się do prokuratora Sądu Okręgowego w Gdyni i złożył sensacyjne zeznanie. — Oświadczył bowiem, że firma dopuszcza się zwykłego oszustwa, polegającego na tem, że zakupuje śledzie zagranicą, fałszuje dzienniki okrętowe swoich statków rybackich i przemycza śledzie do Gdyni, jako śledzie złowione pod polską banderą. Jednocześnie firma korzysta z poparcia Ministerstwa Przemysłu i Handlu, na tej zasadzie, że szkoli naszych kaszubów w połowach dalekomorskich i że zmniejsza w ten sposób import śledzi zagranicznych.

Dochodzenie toczyło się przez szereg miesięcy i dało rewelacyjne wyniki. Oskarżenie b. pracownika Korzeniowskiego okazało się zupełnie bezpodstawnem, a nawet fałszywym: został on skazany przez Gdynski Sąd Okręgowy na 7 miesięcy aresztu za defraudację popełnioną w firmie „Mopol”. Niezależnie od tego szczegółowe dochodzenie w sprawie firmy obaliło wszystkie wymienione wyżej zarzuty. W tym stanie rzeczy, śledztwo przeciwko firmie „Mopol” i jej dyrektorom zostało ostatecznie umorzony z braku dowodów winy.

W ten sposób nastąpiła całkowita rehabilitacja firmy „Mopol” oraz inż. Jana Korwin - Kamińskiego, dyr. Mühringa i dyr. van Toor'a.

Zamknięcie sesji Sejmu Śląskiego.

WARSZAWA (Pat). Prezydent Rzeczypospolitej zarządził zamknięcie sesji sejmu śląskiego w dniu 3. IV. 35 r. Odnośny dekret został wczoraj w godzinach południowych wręczony marszałkowi sejmu śląskiego.

„Amerykańskie” zamówienia.

KOWNO (Pat). Jeden z kowieńskich operatorów filmowych otrzymał od firmy amerykańskiej „Pathé News” depesze następującej treści: Niezwłocznie filmować wszystkie bitwy i zdjęcia filmowe przesłać ekspresem.

Demonstracje paryskich studentów.



Studenci medycyny w Paryżu demonstrują przeciw studentom zagranicznym na fakultetach medycznych we Francji.

Demonstracja przeciw karze śmierci.

LONDYN. (Pat). We wtorek dokonano w więzieniu w Wandsworth egzekucji skazanego na śmierć za zamordowanie byłego oficera Leonarda Burgtoska.

Z powodu tej egzekucji pani Vanderelst, przewodnicząca związku walki z karą śmierci, zorganizowała przed gmachem więzienia demonstrację. Pani Vanderelst wynajęła 3 samoloty, na których powiewały szerokie sztandary z napisami „Precz z karą śmierci”. Samoloty te

W Kownie demonstracje.

BERLIN. (Pat). Niemieckie Biuro informacyjne donosi z Kowna: Pochód złożony z 2 tys. studentów usiłowal demonstrować przed gmachem

unoszący się nad więzieniem. W pobliskim gmachu więziennym ustawiono wozy z głośnikami, przez które nadawano psalmy. Naokoło więzienia porzklejano plakaty z protestami przeciwko karze śmierci. Przed więzieniem zgromadził się tłum kobiet, które na klęczkach wnoszą modły. Tłum rozszedł się dopiero wówczas, gdy strażnik wywiesił na bramie więziennej obwieszczenie o wykonaniu egzekucji.

poselstwa niemieckiego, do czego policja nie dopuściła. Studenci powrócili wobec tego do gmachu uniwersytetu i odbyli tam wiec,

KRONIKA PRACY KOBIECEJ.

CZY KOCHAMY NASZE DZIECI?

My Wilnianie dumni jesteśmy z naszego „uroczego” Wilna, oczywiście nie myśli się wówczas o wykręcających nogi „kocich łbach” i fatalnych zapachach, dolatujących z otwartych rynsztoków i zamkniętych niezbyt szczelnie ścieków i „kotuchów” podwórkowych; wystarczy nam spojrzeć na oświetloną promieniami zachodzącego słońca Górę Trzykrzyską lub poważnie zadumać basztę Góry Zamkowej, by zapomnieć o codziennej rzeczywistości wileńskiej. Mówi się zatem dużo o owym pięknym położeniu naszego grodu, o wielkiej ilości zieleni, porastającej najbliższe jego sąsiedztwo, ale zapytuję Was Wilnianie — ilu z Was z tych naturalnych zieleńców korzysta? czy korzystają z nich zwłaszcza wasze dzieci? W lecie np. podczas upalnych i słonecznych dni, czy rozbrzmiewają te zieleńce naturalne głosami rozbawionych miłośników, czy spotykamy ich cztery na otaczających miasto pagórkach Karolinek i innych? Wyjątkowo tylko, pozbawione opieki urwisy, czynią tam swoje wyprawy, aby wypraktykować przyszły zawód Rinaldich, częściej może, z dalekich stron przybyłe wycieczki, wdrapują się na te naturalne góry, niezmiernie utrudnione brakiem zakosów, by z oddali podziwiać piękną panoramę naszych wież Kościelnych.

Otóż większość i to znaczna naszych dzieci bawi się w czasie wakacyjnym na cuchnących podwórkach lub biega po ulicy, wyławiając z kałuż i rynsztoków niedopałki papierosów, brudne pudełka i inne odpadki, mające im służyć do urozmaicenia nędznego życia „dziecka ubogich”. Ale i te dzieci zamożniejszej sfery, gdzie mają się bawić przychodzić ciepłsza i słoneczna pora roku? Czyż w ogrodzie Bernardyńskim? Przecież to nuda szalona biegać wciąż po ulicach bez możliwości wejścia na trawnik, bez jakiegokolwiek planu, bez gromady zrzeszonych wspólną komendą towarzyszy! Nawet po tym nudnym chodzeniu, które męczy więcej niż forsowny bieg i wyścig, niema gdzie takie biedne stworzonko usiąść, gdyż ławki po zajmowali starsi, szczerze je obsiadłszy. Kolana mamusi, tatusia lub niani to jeszcze mniej wygodny odpoczynek, bo gorąco wydzielane przez organizm dorosłego opiekuna przewyższa temperaturę otoczenia.

Otóż widzimy z powyższego, że należałoby jednak zupełnie poważnie pomyśleć o założeniu t. zw. ogrodów jordanowskich w różnych punktach miasta na mniejszą skalę, albo coś większego — z basenami, trawnikami, przyrządami do gier i t. p. urządzeniami sportowo zabawowymi gdzieby dziecko mogło spędzać po kilka długich godzin dziennych, otoczone opieką wykwalifikowanych specjalistów, lub kogoś z rodziny. Podobne instytucje posiada Kraków od wielu, wielu lat, Poznań i Warszawa zdobyły się już na nie po wojnie. Komunikacja tramwajowa umożliwia te ogrody, położone od centrum miasta w znacznym oddaleniu i w warunkach przyrodzonych o wiele ustępujących naszemu Wilnu.

W roku zeszłym radzono nad tą sprawą, obiecywano na specjalnie zwołanym zebraniu dość stosunkowo znaczne subside z funduszy Wychowania Fizycznego — ale w tym roku nawet się o tych dziecięcych ogrodach nie mówi, a skąd inąd wiemy, że stan zdrowotny naszej dziatwy wileńskiej dużo pozostawia do życzenia. I nie tylko chodzi tu o samo zdrowie fizyczne — ale o te niepożądane wpływy, na jakie narażone jest dziecko, nie chodzące do szkoły, więc bez zajęcia unormowanego, szukające zaspokojenia swych naturalnych zainteresowań wśród zgieł-

Aniela z Gruszeckich Nitschowa.

Przed paru tygodniami, jakby w przeczuciu decyzji jury krakowskiego, umieściliśmy sprawozdanie z powieści p. Anieli Gruszeckiej, za tytułowanej „Przygoda w nieznanym kraju”, polecając ją naszym czytelnikom, jako książkę dużego talentu, aczkolwiek mało popularną w szerszych kręgach inteligencji. Dzisiaj,

Kobiety francuskie otrzymały prawo wyborcze.

Izba deputowanych znaczną większością głosów przyznała kobietom prawo wyborcze nie tylko w wyborach municypalnych, ale i w wyborach do parlamentu. Kobiety francuskie rozpoczęły kampanję przy pomocy grupy mężczyzn, którzy uważali, że kobieta dorosła już do współpracy z mężczyzną na terenie polityki. Gaston Chéreau, członek akademii Goncourtów powiedział, że „Jeśli ongiś małki nasze, które nas wydawały na świat, nie odczuwały potrzeby wypowiedzenia swego zdania w spra-

gdą praca ta zyskała sobie uznanie naszej elity literackiej, nie zachodziłaby potrzeba dalszej zachęty z naszej strony. Nowe to odznaczenie jeszcze jednej siły kobiecej cieszy nas z tego zwłaszcza względu, że umacnia ono nasze wpływy na panujące w kraju poglądy i stosunki.

wach narodowych, to dlatego, że w nas pokładają całą ufność. Dawno już zawiedliśmy to zaufanie. Kraj nie należy bardziej do mężczyzny, aniżeli do kobiety. Należy on do nich obojga”.

Jedną z publicystek, zabierającą głos na łamach „La Femme”, mówi: „Dziwnym się wydaje, że prawo pozwala oddać głos do urny wykołoniemu komunistom, a nie pozwala jednocześnie kobiecie - doktorowi, kobiecie prawnikowi, kobiecie inżynierowi czynić tego samego”.

MUSSOLINI O KOBIECACH.

Dyktator Włoch nie chce znać t. zw. kwestji kobiecej. To też w czasie jego rządów zamiera działalność organizacji kobiecych, praca kobiet na polu społecznym czy politycznym — ma charakter raczej pomocniczy, gubi się one w wielkich, kierowanych wyłącznie przez mężczyzn, organizacjach faszystowskich. Wynika to z poglądów Duce na kobietę, którym dał wyraz w ogłoszonym przed kilku laty wywiadzie przez współpracownika popularnego miesięcznika angielskiego „Nash”. Według Mussoliniego kobieta — stworzona jest do miłości, jej uczuciowość, jej zdolność kochania, jej „wieczna kobiecość” określa najtrafniej jej stanowisko w społeczeństwie i stosunek jej do mężczyzny, przez miłość tylko kobieta wywiera wpływ na życie i staje się ważnym czynnikiem dla mężczyzny, zabierając mu zresztą, zdaniem Mussoliniego, za wiele czasu w życiu. To też mężczyzna dopiero między 40-tym a 50-tym rokiem, gdy już załatwił swoje sprawy miłosne, najintensywniej pracuje i dokonywa największych rzeczy. Oddając hołd kobiecie — matce przyznając wielką jej rolę w wychowaniu i urabianiu charakteru przyszłego mężczyzny — władcy, zaprzecza Mussolini stanowczo przypisywanemu dotąd wpływowi kobiet na mężczyzn, a przez nich na losy świata „którego urzędzenia wyłącznie do mężczyzny należy”.

„Tak często powtarzane płytkie komunały, że w życiu ludzi wielkich powstało coś pod wpływem kobiety, są wytworem czystej fantazji: człowiek wielki nie byłby wielkim, gdyby ulegał kobiecie”. Zastrzeża się Mussolini stanowczo przeciwko jakiegokolwiek możliwości oddziaływania kobiet na rządy. Może to i do brze, że przestaje się przypisywać wszystkim winy i nieświęcena wybitnych lub mniej wybitnych ludzi złemu wpływowi kobiet, że wreszcie cała odpowiedzialność za złe rządy spada na mężczyzn, że już zostanie wykreślone do znudzenia powtarzane: „chezchez la femme”. Zdaniem Mussoliniego, „mężczyzna jest w pełnym posiadaniu praw, których udziela kobiecie, tak, jak się wymierza części ubrania. Jeśli kobieta posiada teraz prawo własności, to dlatego

ku ulicy i szwargotu żydowskich handlarzy i ich przemądrej dziatwy.

Najwyższy czas, aby społeczeństwo wileńskie, to zwłaszcza, które projektuje wyjazdy letniskowe i wynajmuje dla swych dzieci okoliczne wiejskie ustronia, pomyślało o tych wydziedziczonych, którym grozi wielomiesięczne bytowanie w kurzu miejskim.

M. G.

Racjonalne gospodarstwo domowe.

Instytut Gospodarstwa Domowego zorganizował pod tym tytułem zbiorowy odczyt na zebraniu, które się odbyło dn. 7 marca b. r. na Zamku w Warszawie.

Zebranie otworzyła p. Huberowa, która w krótkim przemówieniu zaznaczyła, jak niesłusznym jest lekceważenie sprawy gospodarstwa domowego, tak często spotykane w naszym społeczeństwie, a szczególnie u kobiet z wykształceniem uniwersyteckim. P. Huberowa znajduje, że „obecne pokolenie powojenne w całej Europie musi się zajmować rozpatrywaniem zagadnień praktycznych, które mają wielką wartość, jako podłoże rozwoju intelektualnego”.

W referacie na temat „Organizacja pracy domowej, budżet, celowość urządzeń mieszkania” p. Marja Ponikowska omówiła konieczność dostosowania budownictwa, sprzętu i narzędzi do potrzeb gospodarstwa domowego i zaznaczyła, że wszystkie panie domu muszą zdobyć metody organizacyjne pracy, które w rezultacie dają oszczędność czasu sił i pieniędzy. Prelegentka wyraziła przekonanie, że te zaoszczędzone siły „pani domu może i winna poświęcić na inne, częstokroć niezbędne czynności, na podniesienie kulturalne rodziny i siebie”.

Następnie głos zabrał dr. Gustaw Szulc. W referacie p. t. „Dietetyka i higiena życia codziennego”, prelegent wykazał, że odpowiednie żywienie, warunki higieniczne, oraz wychowanie fizyczne mają decydujący wpływ na tężyźnię i zdolność do pracy całego społeczeństwa.

Skończył profesor Politechniki Warszawskiej p. Wacław Iwanowski mówiąc na temat: „Gospodarstwo domowe, jako czynnik handlowy”. Mówca podniósł konieczność normalizacji pewnych wyrobów przemysłowych i standaryzacji produktów spożywczych i wyraził przekonanie, że podniesienie produkcji krajowej, jak też uzdrowienie stosunków w produkcji i handlu towarami, przeznaczonymi dla gospodarstw domowych, leży w rękach uświadomionych pań domu.

Wreszcie głos zabrała p. Marja Strasburgierowa, która wygłosiła referat na temat: „Wychowawcze znaczenie nauczania gospodarstwa domowego”.

Nauczanie gospodarstwa oparte jest — według prelegentki — na całym kompleksie wiadomości z różnych gałęzi wiedzy.

Dom rodzinny, więc i szkoła gospodarza są miejscem przygotowania młodzieży do pracy i życia społecznego, gdyż „poziom kulturalny społeczeństwa nie może być wyższy od poziomu ognisk domowych, z których się składa”.

Prelegentka zwróciła uwagę na konieczność dostosowania podręczników szkolnych do praktycznych zainteresowań dzieci i młodzieży, oraz na to, że nauczanie gospodarstwa powinno dotyczyć również chłopców, co jest faktem dokonanym na zachodzie.

Nauczanie gospodarstwa wpływem swoim objąc powinno jak najszersze kręgi, a więc: walkę ze śmiertelnością niemowląt, z gruźlicą, alkoholizmem, następnie rozwój uzdrowisk i zdrojowisk, higieny produktów spożywczych, rozwój fizyczny młodzieży, a co za tym idzie lepszy poziom rekruta.

Jakąkolwiek formę przybierze to nauczanie (szkoły, kursy, konkursy, wystawy, książki i pisma), musi ono dotrzeć wszędzie, do najdalszego zakątka kraju.

Była każda polska chata była ciepła, każde polskie dziecko odpowiednio żywione, każda piędź ziemi polskiej odpowiednio zużytkowana. Tem zdaniem zakończyła ostatni referat p. Strasburgowa.

Ze Związku Pań Domu.

Walny Zjazd Delegatek wszystkich oddziałów odbędzie się w dniach 4 — 7 kwietnia w Krakowie. Program Zjazdu obejmuje obok spraw organizacyjnych szereg interesujących referatów, zwiedzenie miasta i szkół gospodarczych. Jako oficjalna przedstawicielka Oddziału Z. P. D. w Wilnie weźmie udział w Walnym Zjeździe w Krakowie, vice-przewodnicząca p. Korsakowa.

Załowac należy, że duża odległość i koszta, związane z przejazdem z Wilna do Krakowa nie pozwalają wziąć udziału w Zjeździe większej ilości członkiń.

W dn. 1 kwietnia zakończony został kurs potraw postnych na który uczęszczało kilkanaście pań, w dn. 3 kwietnia rozpoczął się kurs pieczenia ciasta, tortów i mazurków, który wzbudził jeszcze większe zainteresowanie ze względu na zbliżającą się Wielkanoc, a z nią przygotowania do święconego. Osoby, które się z zapisem spóźniły, mogą jeszcze to uczynić w poniedziałek dn. 8 bm. w godzinach 11 — 13 Zygmuntowska 18 m. 3.

Proces „Słowa” z p. Hulewiczem

W dniu wczorajszym w Sądzie Apelacyjnym rozpoznawane były dwie sprawy, związane z głośnym w swoim czasie zatargiem „Słowa” z organizacjami artystyczno-literackimi, z p. Witoldem Hulewiczem na czele. W jednej z nich p. Witold Hulewicz wystąpił przeciwko redaktorowi odp. „Słowa” Tadeuszowi Pasikowskiemu i Jerzemu Wyszomirskiemu z oskarżeniem o zniesławienie i obrazę w druku, w drugiej zaś p. Stanisław Mackiewicz oskarżył o zniesławienie pp. Tadeusza Łopalewskiego, Teodora Bujnickiego i Władysława Arcimowicza, w związku z umieszczonym przez nich oraz p. Wandę Dobaczewską listem w pismach wileńskich, w którym to liście p. Mackiewicz pomówiony został o wykrętne wprowadzenie w błąd opinii publicznej. Jak wiadomo, Sąd Okręgowy w sprawie p. Hulewicza przedstawił „Słowa” uniewinnił, a pp. Łopalewskiego, Bujnickiego i Arcimowicza skazał na symboliczną karę 5 zł. grzywny i tydzień aresztu z zawieszeniem na dwa lata.

Sprawa znalazła się w dniu wczorajszym na wokandzie, na skutek skargi apelacyjnej p. Hulewicza i skazanych literatów.

Na pierwszy ogień poszła sprawa ze skargi redaktora Mackiewicza. W drugiej instancji przedstawiała się ona o tyle inaczej, że Sąd przyjął w charakterze dowodu i ogłosił pismo profesora Waclawa Jasińskiego, który, jako superarbiter w sądzie honorowym pomiędzy p. Feliksem Danglem a p. Hulewiczem na prośbę Sądu Koleżeńskiego Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich, twierdził, że wyrok sądu honorowego był powzięty nie tylko na podstawie trzech karykatur, wymienionych w uzasadnieniu wyroku, lecz także szeregu innych. Chodziło o to, że, jak wiadomo, p. Mackiewicz po wyroku sądu honorowego rozpoczął druk ankiety p. t. „Czy karykatura może być oszczerstwem”, w której przedrukował tylko trzy z dwudziestu paru karykatur, zamieszczonych w „Słowie” i na podstawie zapytań szeregu wybitnych osób ze świata artystyczno-literackiego, stawianych w związku z temi właśnie trzema karykaturami, otrzymywał odpowiedzi, zaprzeczające możliwości poczytywania tych karykatur za zniesławienie. List pp. Arcimowicza, Łopalewskiego i Bujnickiego był protestem przeciwko takiemu stawianiu sprawy.

Oskarżenie wnosił z ramienia red. Mackiewicza mec. B. Szyszkowski. Oskarżonych bronili mecenas Olechnowicz i Węśławski.

Na wstępie adw. Węśławski złożył wniosek o przesłuchanie w charakterze świadka p. Wandę Dobaczewską dla stwierdzenia, że p. Dobaczewska solidaryzuje się z oskarżonymi i że wbrew twierdzeniu p. Mackiewicza na rozprawie w pierwszej instancji bynajmniej „nie porozumiała się” z oskarżycielem i stanowiska swego nie zmieniła.

Sąd wniosek ten odrzucił.

Adw. Szyszkowski, jako rzecznik oskarżenia, zaznaczył, że właściwie chodzi tu o spór co do właściwej interpretacji orzeczenia sądu honorowego w sprawie p. Dangle. Oskarżycielowi chodzi o to, by Sąd wyrokiem swoim stwierdził, że interpretacja oskarżyciela prywatnego jest jedynie słuszna. W końcu jednak zaznaczył, że broni honoru swego mocodawcy, znieważonego treścią listu oskarżonych i domagał się ich ukarania.

Adw. Olechnowicz poddał rozbirowi treść orzeczenia sądu honorowego w sprawie p. Dangle i dowodził, że oskarżeni działali nie w zamiarze zniesławienia p. Mackiewicza, lecz w obronie obiektywnej prawdy.

Adw. Węśławski, w dłuższym przemówieniu, podniósł, że oskarżeni działali w obronie uprawnionego interesu osobistego, jak i intere-

sów p. Hulewicza i instytucji przez nich wszystkich reprezentowanych. P. Mackiewicz uważał, że on i jego współpracownicy są uprawnieni do przybierania roli cenzorów i do prowadzenia w ciągu 5 miesięcy kampanji zniesławiającej i obrażającej szereg osób i instytucji, lecz że żadnych konsekwencji z tego tytułu ponieść nie powinni. Sam fakt wniesienia skargi przez p. Mackiewicza, doskonale przecież obznajmionego z całokształtem sprawy, jest tylko objawem irytacji człowieka, którego oburza nieuznawanie go za autorytet. Zła wiara p. Mackiewicza w przedstawieniu tej całej sprawy ogólnie czytelników „Słowa” wyraziła się — zdaniem p. Węśławskiego — nie tylko w tem, że p. Mackiewicz dowolnie wybrał jako przedmiot do rozważań: czy karykatura może być oszczerstwem, tylko 3 karykatury, z pominięciem właśnie tych, które stanowiły przedmiot skargi p. Hulewicza do Sądu, ale i w tem, że podał te karykatury bez tekstów, z którymi były w swoim czasie umieszczone.

Po dłuższej przerwie Sąd ogłosił wyrok, mocą którego wszystkich trzech oskarżonych z oskarżenia o zniesławienie p. Mackiewicza przez pomówienie o wykrętne wprowadzenie w błąd opinii publicznej — uniewinnił, kosztami sprawy obciążając p. Mackiewicza.

Przy drugiej sprawie role obrońców się zmieniły. Oskarżenie wnosili adwokaci Bagiński i Węśławski z ramienia p. W. Hulewicza, oskarżonych zaś Pasikowskiego i Wyszomirskiego bronił adw. Szyszkowski. Chodziło o to, że „Słowo” w szeregu karykatur i artykułów pomówiło p. Hulewicza o nazwanie się z własnej inicjatywy doktorem i o używanie tego tytułu oraz o to, że podawał się za absolwenta uniwersytetów poznańskiego i wileńskiego, chociaż rzekomo absolwentem żadnego z nich nigdy nie był.

P. Wyszomirski ponadto zaś został oskarżony o to, że w artykule „Podział psychofizyczny” nazwał p. Hulewicza „atletykiem”, którego przedtem w swym artykule zdefiniował jako „tuman” i człowieka bez żadnej korzyści dla kultury.

Jako uzupełnienie przewodu sądowego zbadany został w charakterze biegłego prof. Otrębski, dziekan wydziału humanistycznego z r. 1933/34, który stwierdził, na podstawie znajdujących się w sprawie dokumentów, że p. Hulewicz miał prawo uważać się za absolwenta wydziału filozoficznego uniwersytetu poznańskiego, a absolwentem U.S.B. był już w końcu grudnia 1925 r., bowiem absolutorjum stanowi tylko stwierdzenie przesłuchania przepisanej ilości semestrów i nabycia prawa do zdawania egzaminów naukowych, bądź też magisterskich.

Adw. Bagiński w swoim przemówieniu podkreślał, że opinia publiczna wzburzona była sposobem walki uprawianej przez „Słowo” przeciwko p. Hulewiczowi i że uprawianie tego rodzaju metod dziennikarskich jest połączone ze szkodą społeczną i obniżeniem kultury.

Adw. Węśławski zaznaczył, że w sprawach o zniesławienie nie można zaistniać się dobrą wiarą, albo błędnym mniemaniem o słuszności stawianych zarzutów. Jak wynika z całokształtu ataków „Słowa”, sprawa doktoratu i absolwentury była jedynie przyczepką, okolicznością wyszperaną jedynie tylko w tym celu, by poniżyć w oczach opinii publicznej p. Hulewicza. „Słowo” wykażało swoją złą wiarę w tem wszystkim, chociażby przez to, że nie zaprzestało popierania tych zarzutów nawet wtedy, kiedy p. Hulewicz w prasie ogłosił treść dokumentów, wykazujących bezpodstawność tych zarzutów. Adw. Węśławski prosił o ukaranie oskarżonych i ogłoszenie wyroku w pismach codziennych.

GŁOSY CZYTELNIKÓW. Na marginesie Inauguracji Zebrania Izby Przemysłowo - Handlowej.

Zebranie, na którym odbywają się wybory budzi zwykle duże zainteresowanie. Jest to bowiem moment, który daje wyraz żywiołowości organizacji, prądów i poglądów, (niekiedy przeciwnych sobie) jakie w niej żyją, walczą czy współdziałają, dążąc wspólnie do jej rozwoju i spełnienia zadań.

Kiedy nawet w zebraniu jest jednomyślność w pojęciach i sposobach działania, to wtedy czuje się w atmosferze zebrania pewien podniosły nastrój, dumę zadowolenie, jakie przez takie jednolite głosowanie okazuje ta organizacja na zewnątrz.

Punktem kulminacyjnym takiego zebrania jest przemówienie wybranej „głowy” organizacji — prezesa, który rzuca pewne myśli, idee, jakie w pracy będą przyświecać zarządowi.

Jakże inaczej wyglądało zebranie Izby przemysłowo - handlowej w Wilnie w dniu 30 marca br.

Ogólnie wypadło ono bardzo mdło. Wybory nie budziły zainteresowania a na zebraniu snuła się nuda i brak wewnętrznej treści.

Wszystko było z góry ułożone i wykonane bez przekonania...

Tylko w takiej atmosferze mógł się pojawić charakterystyczny wniosek wiceprezesa Izby a prezesa Chrześcijańskiego Zw. Kupców i Przemysłowców radnego Kowalskiego.

Ni mniej ni więcej tylko p. Kowalski proponował, żeby wybory do komisji dokonać en bloc bez odsyłania nawet nazwisk proponowanych kandydatów.

W prostocie swego ducha dał tu p. radny Kowalski wyraz poglądom jakie panują w pewnych kołach, na znaczenie i wagę wyborów, a w konsekwencji i całego życia, organizacji związków społecznych i samorządu gospodarczego.

Przemówienie ponownie wybranego prezesa Izby, a więc mającego już doświadczenie, było bezprawne. Nie do pomyslenia wprost zdawałoby się, jest, ażeby w obecnych czasach zarysowujących się przemian ustrojowych, i przebudowy gospodarczej życia narodowego, prezes tak ważnej placówki ekonomicznej nie miał nic innego do powiedzenia, jak to, że będzie się czekać wskazówek

Przy bladej, szarawo - żółtej cerze, przyciśniętych oczach, złem samopoczuciu, zmniejszonej chęci do pracy, ogólnem przyciśnięciu, ciężkich snach, bólach żołądkowych, ucisku mózgowym i chorobliwym podnieceniu zaleca się pić przez kilka dni zrana naczsto szklanek wody gorzkiej Franciszka-Józefa. 309/435

Adw. Szyszkowski w dalszym ciągu popierał zarzuty stawiane p. Hulewiczowi, podając w wątpliwość zarówno dokumenty pochodzące od władz wojskowych, jak i z uniwersytetów poznańskiego i U. S. B.

Sąd ogłosił wyrok, uchylający częściowo wyrok Sądu Okręgowego, a mianowicie skazał Tadeusza Pasikowskiego na 100 zł. grzywny i 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem na dwa lata, za zniesławienie w druku Witolda Hulewicza przez pomówienie go, że używał tytułu doktora i podawał się za absolwenta. Wyrok uniewinniający Pasikowskiego i Wyszomirskiego z oskarżenia o obrazę w art. „Podział psychofizyczny” został zatwierdzony.

Wyrok ma być ogłoszony na koszt skazanego w pismach wileńskich. Sąd ustnie motywował swoje orzeczenie tem, że oskarżeni nie dowiedli, by p. Hulewicz kiedykolwiek podawał się za doktora, a natomiast miał on prawo podawać się za absolwenta. Co do artykułu „Podział psychofizyczny”, to Sąd nie ustalił, ażeby słowa „tuman” i „wogóle do niczego” miały się odnosić do p. Hulewicza.

zgóry, pracować z zapałem, bez programu.

Wątpić ależy, czy takie postawienie sprawy, degradujące instytucję samorządu gospodarczego do roli wykonawczej zarządu Ministerstwa, rezygnującej z wszelkiej inicjatywy, odpowiada celom Izby, czy praca jej może dać pomyslnie rezultaty i czy sam p. Minister może być z tego zadowolony.

W ten sposób skazuje się Izbę tylko na wegetację, życie z dnia na dzień, działanie dorywcze.

Pozostanie również niezrozumiałym i tajemniczą jak można pogodzić zapał do pracy, jeśli nie ma się wytkniętego celu tej pracy.

W zapale tkwi pierwiastek emocjonalny, uczuciowy ideowy.

Musi być zatem jakiś cel, jakaś idea, która w nas to uczucie zapału wznieci i podtrzyma.

Bezprogramowość i zapał wzmajmie się wykluczają.

A zdawałoby się, że jeden z ogólnych celów jakie powinna sobie wytknąć Izba przemysłowo - handlowa w niepodległej Ojczyźnie jest prosty, jasny i oczywisty. Jestto dążenie do dostosowania naszego przemysłu i handlu do potrzeb gospodarstwa narodowego i walka o polski przemysł i handel.

Wtedy można w pracę ułożyć zapał i niemi ją ożywić.

Jeśli tak nie jest, jeśli tak był charakter zebrania Izby, to jedną z przyczyn tego znajdziemy, jeśli rzucimy okiem na kulisy składu Izby i przeprowadzonych wyborów.

W skład Izby, wchodzi pewna liczba radców, która, na podstawie niezaszczytnej dla nas ugody, składa się w połowie z żydów a w połowie z Polaków.

Przy takim składzie Izby jasną jest przewaga elementu żydowskiego. Jeśli bowiem żydzi w obronie swych interesów są zawsze solidarni, to między Radcami Polakami znajdują się jednostki (zwłaszcza że część ich jest mianowana), które nie doceniają należycie interesów narodowych, czy też z powodu zbytniego liberalizmu i materializmu dadzą się pozyskać dla stanowiska sprzyjającego interesom żydowskim.

I prezes Izby, który bez głosów żydów nie mógłby być wybrany, o ile nie jest człowiekiem o twardych nieustępliwych i ugruntowanych poglądach, będzie się liczył z nimi w zbytecznej mierze.

Tak więc Izba nie wysuwa programu wyraźnie żydowskiego jako zbyt niepopularnego no i niekorzystnego dla elementu żydowskiego, a na szczerze narodowo - polski nie odważy się zdobyć — zostaje więc bez programu.

Z tej bezprogramowości korzysta ją żydowski przemysł i handel. (Cichcem więcej można zyskać).

Mimo to polski przemysł i kupiectwo powinno podjąć walkę z tym stanem sprawy, nie oddawać się apatii, bezczynności i bierności a dążyć do poprawy stosunków.

Dużo ma na tem polu do zdziałania, prócz Radców Polaków w Izbie, Chrześcijański Związek przemysłowców i Kupców.

Tylko, czy prezesa Związku będzie stać na energię, inicjatywę i „zapał do tej pracy”?

Czy podała temu zadaniu prezes Związku p. Kowalski, a wiceprezes Izby, który wybór swój zawdzięcza głosom żydowskich Radców i pierwszy swój występ inaugurował wymienionym wyżej wnioskiem w sprawie głosowania...

Polski przemysłowiec i kupiec musi czuć i walczyć, a jako swych reprezentantów wybierać ludzi idei czynu i z zapałem do pracy, a nie broń Boże według recepty p. Kowalskiego „en bloc” bez zapoznania się z nazwiskami kandydatów.

M. Gr.

Kronika wileńska.

Wilja znowu zamuliła koryto rzeki przed elektrownią.

W roku ubiegłym w ciągu kilku miesięcy pogłębiarka pracowała nad usunięciem wielkiej mielizny piaszczystej przed elektrownią na Wilji. Obecnie, jak stwierdzono, Wilja z powrotem w tym samym miejscu zamuliła dno, tak iż prawdopodobnie w roku bieżącym ponownie zajdzie potrzeba pogłębienia koryta.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— Z cechu zdunów i garncarzy.

W dniu 31.III 35 r. na dorocznym walnym zebraniu cechu zdunów i garncarzy wybrano nowy zarząd w składzie: starszy cechu p. Piotr Godlewski, 1-szy podstarszy p. Stanisław Karpiński, 2-gi podstarszy p. Henryk Romanowski, sekretarz p. I. Rynkiewicz.

Do Komisji Rewizyjnej: p. Jan Kałukim, p. Piotr Krasowski i p. Czesław Sokołowski.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— Czas letni w handlu owocarni i sodowiarni. W myśl obowiązujących przepisów od wczoraj wszystkie owocarnie i sklepy ze słodyczami są otwarte do godz. 23, a nie jak dotąd do godz. 21.

"PRASA" Czasopismo poświęcone sprawom wydawniczym i prasowym

Organ Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Redaktor: Stanisław Kauzlik.

Wyszł z druku zeszyt 1—3 za r. 1935 i zawiera treść następującą:

GŁOWIŃSKI Franciszek — Rola ogłoszenia w gospodarce wydawniczej.
HEINRICH Stefan — Propaganda własna czasopism w dziedzinie prawniczej.
Dr. MERGEL Władysław — Prasa estońska.
OSZEDA Władysław — Metropolia, a prasa emigracyjna.
CZERWIŃSKI Jerzy — Odmowa umieszczenia sprostowania prasowego.
ZAJDENMAN Jerzy — Tajemnica śledztwa, a informacja prasowa.

Wzrost ilości ogłoszeń prasowych w Anglii; Nowe drogi reklamy niemieckiej; „Agencje informacyjne”, Kolportaż Twa „Ruch” w r. 1934, Prasa Ameryki Północnej w cyfrach, Prasa duńska w cyfrach, Rozwój prasy w Peracji, Życie organizacyjne (Prace Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, Przyjęcie Związku Wydawców na cześć p. Prezydenta i Prezydium m. W-wy, Organizacje dziennikarskie zagranicą i u nas), Kronika krajowa, Statystyka, rozporządzenia i orzeczenia sądów, Prasa na szerokim świecie.

Cena zeszytu 2 zł. 50 gr. Do nabycia w administracji „Prasy” Warszawa, Krakowskie Przedm. 40 m. 11 oraz w większych księgarniach i kioskach „Ruchu”.

Katolicy popierają kulturę katolicką.

We wtorek, dn. 9 kwietnia o godz. 8 wiecz. odbędzie się misterjum państwowe „Golgota” na rzecz czytelników i bibliotekarzy wiedzy religijnej Związku Polskiej Inteligencji Katolickiej.

Przedsprzedaż biletów w księgarniach św. Wojciecha i J. Zawadzkiego.

Walka z natrętną żebrańką i włóczęgostwem.

Wobec notowanego ostatnio wzrostu na terenie Wilna żebraństwa i włóczęgostwa władze administracyjne przystąpiły ponownie do akcji mającej na celu zwalczanie tej plagi. W ciągu ostatnich 2 dni w Wilnie zatrzymanych zostało kilkunastu żebraków, przy czym 6 zatrzymanych na zachwałę żebrańkę zostało ukaranych bezwzględnym aresztem.

Narodowo-socjaliści kradli prąd.

Zarząd m. Wilna doniósł, że w dniu 22 lipca 1934 r. zarząd narodowo-socjalistycznej partii robotniczej przy ul. Wileńskiej 37 dopuścił się kradzieży prądu elektrycznego na szkodę zarządu miejskiego. Wartość skradzionego prądu wynosi 45,85 zł.

KRADZIEŻ DRUTU TELEFONICZNEGO.

Urząd Poczty i Telegraficzny w Wilnie uczynił doniesienie, że w dniu 1 b. m. popełniono kradzież drutu telefonicznego między słupami Nr. 14 a 16 przy ul. Dzielnej. Wdrożone zostały dochodzenia.

Teatr i muzyka.

— Teatr Miejski Pohulanka. — Dziś o godz. 8 wiecz. misterjum wielkopostne „Golgota”, która ze względu na podniosłą i wzruszającą treść wywiera głębokie wrażenie. Udział bierze cały zespół oraz statyści. Chór pod kierownictwem prof. Adama Ludwiga. Ceny niższe.

Jutro o godz. 8 wiecz. „Golgota”.

— Teatr muzyczny „Lutnia”. „Chicago” po cenach propagandowych. Dziś po raz ostatni po cenach propagandowych efektowna i wielce melodyjna op. Kalmana „Chicago”.

— Jutrzejszy koncert J. Kulczyckiej w „Lutni”. Jutro o g. 8.30 pożełnalny koncert J. Kulczyckiej, która w przyszłym tygodniu udaje się na wypoczynek do Włoch. Bogaty program koncertu zawiera fragmenty operowe w dekoracjach i kostiumach („Halka”, „Madame Butterfly”, „Tosca” i „Carmen”), oraz szereg różnorodnych pieśni i romansów najwybitniejszych kompozytorów. Pozostałe bilety nabywać można codziennie w kasie teatru „Lutnia”.

— „Domek z kart”. W sobotę i niedzielę wznowienie komedii muzycznej Granichstaedtena „Domek z kart” z J. Kulczycką i K. Dembowskim w rolach głównych.

Z za kotar studio.

„Śpiewy historyczne” Niemcewicza z muzyką Kurpińskiego.

„Śpiewy historyczne” znane były każdemu dziecku polskiemu. Śpiewali je i czytali również starsi, gdyż były pokrzepieniem serc w smutnych czasach niewoli. Dziś „Śpiewy historyczne” Niemcewicza są niesłusznie zapomniane. Polskie Radio w rocznicę urodzin wielkiego muzyka polskiego, Karola Kurpińskiego, który komponował muzykę do stref Niemcewicza, przypomni w cyklu audycji poświęconyc wspomnieniom Kurpińskiego te wartościowe utwory w dniu 4-ym kwietnia o godz. 22.35 (czwartek).

„Z wesołą muzyką przez świat”.

Orkiestra Tad. Serebryńskiego, śpiewaczka koloraturowa p. Dunka Słeckowska, tenor T. Jastowski i chór rewellersów „Wesoła Piątka” wystąpią przed mikrofonem lwowskim w czwartek, dnia 4 kwietnia o godz. 20.00 z potpourri utworów lekkich, ilustrujących podróż wesołej piosenki przez cały świat.

„Rekin” Sygietyńskiego i Belskiego w Teatrze Wyobraźni.

W dniu 4. IV. (czwartek), o godz. 21.00 wznawia słuchowisko specjalnie do mikrofonu napisane przez Sygietyńskiego i Belskiego — p. t. „Rekin”. Jestto fragment z życia bankiera, którego przedsiębiorstwo ogłosiło upadłość. W obliczu nieszczęścia człowiek ten pozostaje sam, opuszczony przez wszystkich. Jedynym przyjacielem, który może przyjąć z pomocą, jest jego własna śmierć. Jak się ten dramat rozwija i kończy, dowiedzą się słuchacze z audycji. Słuchowisko to, posiadające doskonale wyzyskane momenty dynamiczne akcji oraz dramatyczny wyraz, ma wszelkie dane po temu, aby zwrócić uwagę słuchaczy.

Trio fortepianowe — Żeleńskiego.

Władysław Żeleński, jako spadkobierca tradycji moniuszkowskich, przejawia się przedewszystkiem w pieśni wyposażonej w bogactwa melodyjne, szlachetność stylu i szczerą liryzm. Lirykiem też pozostał Żeleński we wszystkich formach swej twórczości: w operze, symfonii, liczących miniatrach fortepianowych i kompozycjach kameralnych. Jeden z utworów kameralnych tego największego muzyka polskiego, w drugiej połowie XIX stulecia, usłysza radio-słuchacze w dniu 4-ym kwietnia o godz. 21.30 ze Lwowa. Będzie to Trio Fortepianowe w wykonaniu wytrawnych sił muzycznych: Henryka Czaplńskiego, Dezyderjusza Danczowskiego i Edwarda Steinbergera.

Polskie Radio Wilno.

Czwartek, dnia 4 kwietnia 1935 r.

6.30: Pieśń. Pobudka. Gimnastyka. Muzyka. Dzień por. Muzyka. Chwilka społeczna. Giełda rolnicza. 8.00: Audycja dla szkół. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. met. 12.05: Audycja dla szkół. 12.30: Koncert szkolny z Filharmonii Warsz. 13.00: Chwilka dla kobiet. 13.05: Dzień pol. 13.10: D. c. koncertu. 13.45: Z rynku pracy. 13.50: Codz. odc. pow. 15.45: Koncert Ork. Adama Furmańskiego. 16.30: Pogadanka w języku francuskim. 16.45: Taniec w muzyce symfonicznej (płyty). 17.00: Reportaż z Inst. Radiowego w Warszawie. 17.15: Koncert populary w wyk. ork. P. R. 17.50: Poradnik sportowy. 18.00: Gitary hawajskie (płyty). 18.15: Rok 1905 w poezji polskiej—szkic lit. 18.30: Skrzynka pocztowa muzyczna. 18.40: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18.45: Muzyka (płyty). 19.25: Wil. wiad. sportowe. 19.30: Wiad. sportowe ogólnopolskie. 19.35: Kwadrans opery (płyty). 19.50: Feljton aktualny. 20.00: Z wesołą muzyką przez świat — aud. muzyczna. 20.45: Dziennik wieczorny. 22.55: Jak żyjemy i pracujemy w Polsce. 21.00: „Rekin”; słuch. 21.30: Władysław Żeleński: Trio fortepianowe. 22.00: Koncert reklamowy. 22.15: Muzyka lekka. 22.35: Śpiewy historyczne. 23.00: Kom. met.

Piątek, dnia 5 kwietnia.

6.30: Pieśń. Pobudka do gimnastyki. Gimnastyka. Muzyka. 7.15: Dziennik poranny. 7.25: Muzyka. 7.50: Chwilka społeczna. 7.55: Giełda rolnicza. 8.00: Audycja dla szkół. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. met. 12.05: Muzyka salonowa w wyk. Małego Zesp. P. R. 12.50: Chwilka dla kobiet. 12.55: Dziennik południowy. 13.00: Koncert tria solonowego. 13.50: Codzienny odcinek powieściowy. 15.45: Pills i Tabet (płyty). 16.00: Dwie Marysie — audycja muzyczna. 16.30: Kwiecień na niebie i na ziemi — pog. przyrodn. dla starszych dzieci. 16.45: Menuchin gra. 17.00: Dyskujemy — „O wartości pracy”. 17.15: Koncert organowy Fritza Lubricha. 17.40: Audycja dla chorych. 17.10: Głupi Jakób — fragm. słuch. 18.30: Koncert reklamowy. 18.40: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18.45: Recital fort. Cecylji Krewer. 19.15: W świetle ramy — nowości teatralne. 19.25: Wil. wiad. sportowe. 19.30: Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 19.35: Piosenki w wyk. Józefa Zubika. 19.50: Feljton aktualny. 20.00: Jak spędzić święto? 20.05: Pogadankę muzyczną wygl. Michał Kondracki. 20.15: Koncert symf. z Filharm. Warsz., poświęcony muzyce francuskiej. 22.30: Recytacje poezji. 22.45: Nauki Wielkopostne — „O powołaniu osobistym” — ks. dr. Augustyn Jakóbsiak. 23.00: Kom. meteorologiczny.

Kary za handel w dniu świąteczny.

Za uprawianie handlu w dniach świątecznych przeciwko całemu szeregowi właścicieli sklepów odbyły się wczoraj rozprawy karne w Starostwie Grodzkiem, przy czym na karę grzywny od 25 do 50 zł. z zamianą na areszt skazani zostali: Kagań Dwejra (Antokolska 84), Błoch Judel (Sadowa 11), Szczybubek Benjamin (Wielka 30), Weksler Berko (Piwna 7), Siwik Hirsz (Zarzecze 38) i Uszałowiczówna Weronika (Królewska 7).

Niema rozłamu wśród staroobrzędowców.

W związku z umieszczoną u nas wczoraj wzmianką pod tyt. „Rozłam wśród staroobrzędowców” komunikują nam ze źródła miarodajnego:

Nie może być mowy o rozłamie wśród zamieszkałych dość licznie w Polsce staroobrzędowców, należących do wschodniego kościoła staroobrzędowego, którego ustrój prawny regulują specjalne ustawy. Chodzi jedynie o pewne organizacyjne poczynania nielicznej, składającej się z kilku rodzin grupy wyznawców t. zw. Białokrynickiej hierarchii, pochodzącej z połowy XIX w. i nie należące do posiadającego ustawowe uznanie ze strony państwa wschodniego kościoła staroobrzędowego.

Podpalenie domu posterunkowego.

Pow. Wilno-Troki. Wojciech Blicharski, zwrotniczy st. kolejowej Jaszuny, zameldował, że na działkach w odległości pół kilometra od stacji kolejowej Jaszuny zauważył pożar. Stwierdzono, że pali się dom

mieszkalny posterunkowego Wojciecha Białasa, m-ca Polukni. Dom był nowy, przez nikogo niezamieszkały. Dom spłonął doszczętnie. Pożar powstał z podpalenia, najprawdopodobniej z zemsty.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Zachmurzenie umiarkowane z przelotnymi gdzieniedzie opadami.

Temperatura bez znaczniejszych zmian.

Umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Jundziła P. — ul. Mickiewicza Nr. 37 (tel. 10-98); Mańkowiec — ul. F. Isuskiego Nr. 30 (tel. 18-83); Sokołowski — ul. Tyrenhanzowska Nr. 1; Szyrwinta i Turgieła — ul. Niemiecka Nr. 15 (tel. 9-22), oraz wszystkie na przedmieściach prócz Śn. Piszek.

WIADOMOŚCI KOSCIELNE.

— Rekolekcje w Domu Sodalicyjnym pod przewodnictwem o. Kucharskiego T. J., dla Sodalicii panien rozpoczną się dnia 5 b. m. o g. 19-ej (7 w.) w nowym lokalu, Zamkowa 8.

Z MIASTA.

— Kwesta na ochronkę. Zarząd ochronki dziecięcej przy ul. Połockiej 3 podaje do ogólnej wiadomości, że zbiórka uliczna w dniu 30 marca dała dochodu 152 zł. 67 gr., wydatkowano 7 zł. 50 gr., pozostało 145 zł. 17 gr. — Wszystkim, którzy się przyczynili do zasilenia kasy ochronki oraz pp. kwestarkom Zarząd ochronki składa serdeczne „Bóg zapłać”.

SPRAWY SZKOLNE.

— Tegoroczne egzamina maturalne. Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego rozesłało do wszystkich szkół średnich zarządzenie w sprawie tegorocznych egzaminów maturalnych. Początek egzaminów ustalony został na 13 maja, w drugim terminie zaś dla pewnej części gimnazjów — na dzień 20 maja. Egzamina ustne rozpoczną się w pierwszych dniach czerwca, a zakończone mają być najdalej do 22 czerwca.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— Katolickie Stowarzyszenie Kobiet w Wilnie składa najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia Akademii w dniu 24.III r. b., a mianowicie: p. prof. Iwazzkiewiczowej, p. prof. Świącickiej, p. prof. Szczepańskiego, p. prof. Żebrowskiego oraz chórowi „Hasło” i p. N. Fanty, jak również PWielebnej Matce przełożonej Zgromadzenia SS. Najśw. Rodziny z Nazaretu za łaskawe udzielenie sali.

— Nowy Zarząd Komitetu Pomocy Inwalidom Wojennym w Wilnie. Na Walnym Zgromadzeniu członków komitetu dn. 20.III r. b. wybrano nowy Zarząd, który ukonstytuował się w sposób następujący: Prezes — p. inż. Juljusz Narłowicz, wiceprezes p. starosta Jerzy de Tramecourt, skarbnik p. pułk. Bronisław Domański, sekretarz p. sędzia Tadeusz Szulakowski.

Na posiedzeniu nowego Zarządu dn. 1.IV 1935 r. wyłoniono dla sprawniejszej działalności komitetu sekcje.

— Na Dom Starców. Istnieje w Wilnie od roku 1913 mało znany Dom Starców przy ul. Turgielskiej 2 na 46 łózek, a w Kalwarii na 24 łózek. Tu schorowani w podeszłym wieku przy schyłku życia znaleźli dach, ciszę i spokój. Ażeby tym znękanym wiekiem i ułomnościami starszkom dostarczyć choćby trochę więcej wygód na święta, panie Miłosierdzia urządzają kwestę uliczną w sobotę dnia 6 b. m. w nadziei, że drobnymi ofiarami społeczeństwo pośpieszy z pomocą. Rada Centralna Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo.

Jedz ryby — będziesz zdrowszy jak ryba!

S P O R T.

MECZ PIŁKARSKI POLSKA - ŁOTWA ODBĘDZIE SIĘ W WILNIE

Na ostatnim posiedzeniu Polskiego Zw. Piłki Nożnej postanowiono mecz międzypaństwowy między Polską, a Łotwą rozegrać w Wilnie. Mecz ma się odbyć 7 września.

Wydatki związane z organizacją meczu wynoszą około 7 tysięcy zł. Ryzyko ewentualnego deficytu mają wziąć na siebie piłkarze wileńscy, którzy zapewne lada dzień zostaną oficjalnie powiadomieni przez PZPN o powstałej propozycji.

Ze swej strony musimy wyrazić wielkie zadowolenie, że nareszcie PZPN projekt ten przyjmie, przystępując do przeprowadzenia przygotowań technicznych związanych z organizacją zawodów.

MINISTER BUTKIEWICZ W SPRAWIE ZNIŻEK KOLEJOWYCH DLA SPORTOWCÓW.

W Ministerstwie Komunikacji odbyła się konferencja pod przewodnictwem Pana Ministra Butkiewicza, a przy udziale delegatów PUWF — dyrektora plk. dypl. W. Kilińskiego i jego zastępcy, ppłk. Engla, oraz szefa wydziału zaopatrzenia — mjr. Zygmunta, w sprawie zniżek kolejowych dla sportowców.

Pan Minister potraktował sprawę bardzo życzliwie i ustalił zasady, dotyczące zniżek kolejowych, które respektują wszystkie słuszne potrzeby i wymagania naszego sportu.

Opierając się jednak na dotychczasowym doświadczeniu, nowe zasady wprowadzają pewne obostrzenia, mające na celu ukrócenie niewątpliwych nadużyć, jakie do tychczas miały miejsce przy korzystaniu sportowców ze zniżek.

W szczególności bardzo życzliwie od-

niósł się Pan Minister do sprawy ułatwień komunikacyjnych dla dziennikarzy, zresztomych w Pol. Zw. Dziennikarzy i Publicystów Sportowych, przy przejazdach na zawody sportowe.

W najbliższych dniach opracowane zostanie szczegółowe zarządzenie, które niebawem wejdzie w życie.

PRZEDOLIMPIJSKIE OBOZY LEKKOATLETYCZNE.

Polski Zw. L. Atletyczny wyznaczył już kandydatów do pierwszego przedolimpijskiego kursu oraz zdecydował skład osobowy drużyny olimpijskiej kobiecej i męskiej.

W skład kobiecej drużyny olimpijskiej weszły panie: Cejzikowa (AZS W-wa), Walasiewiczówna (Grażyna W-wa), Wajsówna (Sokół Łódź), Kwaśniewska (LKS).

Przedolimpijski obóz kobiecy odbędzie się w Warszawie na Bielarach w CIWF, w dniach od 16 czerwca do 11 lipca b.r.

W skład męskiej drużyny olimpijskiej weszli: Kusociński (Warsz.), Kostrzewski (AZS), Lokajski (Warsz.), Pławczyk (AZS), Siedlecki (Legja) — wszyscy z Warszawy. Z Poznania: Biniakowski (Warta), Heljasz (Warta) i Noji (Sokół). Z Krakowa: Soldan (Crac.). Z Białegostoku: Kucharski i Luckhaus — obaj z Jagiellonii, ze Lwowa: Garnarz i Morończyk, a ze Śląska — Sznajder. Pierwszy przedolimpijski obóz męski, odbędzie się w dniach od 24 b. m. do 29 maja b. r. w Warszawie, na Bielarach.

Kierownikiem drużyny olimpijskiej będzie p. Szlachciak. Kierownikami obozów będą pp. kpt. Baran i trener Cejzik.

Pozatem do obozów treningowych wyznaczono nast. zawodników: Kluka (Legja), Haspl (Pogoń Lwów), Hoffmana (Warta Poznań), Kozłowski (Legja W-wa), Maszy-

skiego i Trojanowskiego z Polonii warsz., Kozlickiego i Twardowskiego z AZS warsz. Leskického z Warty poznańskiej, Mikrut z Sokoła Koronowo, Nowaka z AZS Kraków i Niemca z Pogoni lwowskiej.

Wreszcie w skład obozu weszli młodzi zawodnicy, którzy odznaczyli się w zeszłorocznych zawodach, odbytych p. n. „Szkolny olimpijczyk”, w liczbie dwunastu, a mianowicie: Górek z Łańcuta, Kocoń i Kuligowski z Bydgoszczy, Macedoński ze Lwowa, Jacuta z Krzemieńca, Migdał z Łapczyc, Szczubra z Zebrzydowic, Staniszewski ze Świsłowczy, Szydłowski z Białegostoku, Serafin ze Stróża, Adamczak z Przeworska i Jasiński ze Stopnicy.

MJR. CZESŁAW MIERZEJEWSKI DELEGATEM POLSKIEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO.

Został ponownie mianowany delegatem Polskiego Komitetu Olimpijskiego na rok 1935 na okręg wileński major Czesław Mierzejewski z 6 p.p. leg., znany i zasłużony działacz sportowy.

NIEDZIELNE MECZE LIGOWE

W nadchodzącą niedzielę odbędą się następujące spotkania piłkarskie o mistrzostwo Ligi:

Polonia — Garbarnia, na stadionie Wójciska Polskiego, sędziuje p. Rittig z Łodzi, w Krakowie: Wisła — Śląsk, sędziuje p. Seeman ze Lwowa; w Poznaniu: Warta — Cracovia, sędziuje p. Laskowski z Warszawy; w Hajdukach: Ruch — Pogoń, sędziuje p. Seidner z Krakowa; w Łodzi: LKS — Warszawianka, sędziuje p. Brzeziński z Poznania.

Wszystkie mecze rozpoczynają się o godz. 16-tej.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

Za zabójstwo swego zwierzchnika.

Po całodziennych obradach Sąd Okręgowy w Pińsku po rozpatrzeniu sprawy Henryka Gawrońskiego, byłego naczelnika Izby Skarbowej w Brześciu, o dokonanie zabójstwa na osobie Gustawa Grzybowskiego naczelnika tejże Izby, wydał wyrok skazujący Gawrońskiego na 6 lat więzienia.

Oskarżony Gawroński posiadający ukończone studia prawnicze, sam się bronił i zapowiedział wniesienie apelacji.

Od 1920 roku istniejąca szkoła „ZRODŁO PRACY” z trzyletnim kursem krawiecczyni, bielizniarstwa, haftu i trykotarstwa, Trocka 19/2, przyjmuje zapisy nowo-wstępujących uczennic do Bursy i do Szkoły i na Kursu wieczorowe dla dorosłych — codziennie od godz. 9—1.

Giełda.

WARSZAWA (Pat). Dewizy: Belgia 90,10—90,40—89,80. Berlin 212,90—213,90—211,90. Gdańsk 173,15—173,58—172,72. Holandia 357,50—358,40—356,60. Londyn 25,47—25,60—25,34. Nowy Jork 5,29³/₈—5,32³/₈—5,26³/₈. Oslo 127,80—128,45—127,15. Paryż 34,99—35,08—34,90. Praga 22,15—22,20—22,10. Sztokholm 130,80—131,45—130,15. Szwajcaria 171,72—172,15—171,29. Włochy 44,08—44,20—43,96. Hiszpanja 72,53—72,89—72,17. — Tendencja niejednolita.

Akcje: Bank Polski 89—89,50—89,25. Starachowice 16,75—17. — Tendencja przeważnie mooniejsza.

Papiery procentowe: Inwestycyjna 105. Konwersyjna 68. Kolejowa 63. Dolarowa 76,50—76,75. Dolarówka 53,40—53,50. Stabilizacyjna 68,75—69—68,50; drobne 69,50—69,25. Listy ziemskie 50—50,25. — Tendencja słabsza.

Dzisiaj niedostępnie ostatni dzień **POLSKI FILM „CZARNA PERŁA”.** JUŻ JUTRO PREMIERA, FILM KTÓRY PAMIĘTA SIĘ CAŁE ŻYCIE

PAN MARZĄCE USTA

z genialną, niezapomnianą **Elżbietą BERGNER.**

Dzisiaj Rewelacja sezonu. **JEANNETTE MACDONALD, MAURICE CHEVALIER** w najciekawszym filmie od czasu wypalenia taśmy filmowej p. t.:

CASINO «Wesoła wdówka»

Reż. Ernest Lubitsch. Muzyka Franciszek Lehár. Wszystko co jest najweselszego, najpiękniejszego, najwdzięczniejszego zebrano w tym jednym wielkim obrazie. Seanse: 4, 6, 8 i 10 wiecz. Bilety honorowe i bezpłatne bezwzględnie nieważne.



HELIOS FRANCISZKA GAAL w najnowszej i najlepszej z dotychczasowych filmów „WERONIKA”

Przepiękne piosenki Franciszki Gaal. Nadprogram: Kolorowa atrakcja „W iasku wiedeńskim”, PAT oraz Tygodnik Paramountu. Uprasza się Sz. Pabliczność o przybycie na poz. seansu. Seanse: 4, 6, 8 i 10.15.

REWJA PRIMA APRILIS

DZIS. Balkon 25 gr. Program Nr. XVI p. t. z udziałem nowozaangażowanej piosenki Janiny Olenieckiej oraz duetu tanecznego Radwan - Rymkiewiczówna. W barwnym i melodyjnym programie m. in. oryginalna nowość i dowcipy ilustrowane. — Codziennie 2 przedstawienia o g. 5.30 i 8.15. W niedziele i święta 3 przedstawienia o g. 4, 6.30 i 9-ej.

ZGUBY.
Zgubiono książkę Kasy Chorych na imię Jana Zapolskiego ul. śię. 204

Mieszkania i pokoje
Pokój
do wynajęcia wygodnie umeblowany, ze wszelkimi wygodami (telefon, łazienka) może być z pościelą. Ofiarna 4 m. 1 telefon 14-78.

Kupno i sprzedaż
KUPIĘ DOM
mały z placem albo zestawę współwłaścicielem domu celem posiadania mieszkania o 3—5 pokojach na własność. Pośrednictwem wykluczone. Oferty składać do „Dziennika Wileńskiego” okaziecielowi kwit. Nr. 193. 193

SPRZEDAJE SIĘ
wytresowana rasowa wilezyca ulica Łokiet 8 m. 9, Barszewicz.
Domów
do kupna poszukuje „Informator” Skopówka 9 m. 2. 289

RÓŻNE.
Pracownia wafli **STANISŁAWA PIECZULA** została przeniesiona na ul. TROCKA Nr. 19 (w podwórzu) — poleca **WAFLE** i chwałę w pierwszorzędnym gatunkach, po cenach hurtowych.

Młoda panienka z ukończoną szkołą Przemysłowo-handlową poszukuje pracy do dzieł jako bona lub do szycia. Może na wyjazd. Łaskawe oferty prosi kierować do „Dz. W.” dla „bony” lub p-adr. Szkapieran 68 u gospodarza domu. g2

Młoda panienka sierota skończyła szkołę przemysłowo-handl. znajdującą się w krytycznym położeniu przyjmie z wdzięcznością każdą pracę, Łaskawe oferty do redakcji i pod „Wdzięczna”.

Rutynowany korepetytor, matematyki i fizyki, w elementarnych warunkach materialnych. Prosi P. P. potrzebujących korepetycji z przedmiotów wyżej wymienionych o zgłoszenie się pod adres podany Połocka 26—m. 2. 2

Potrzebna
ekspedjentka obeznaną z branżą piśmienną. Oferty z poważną rekomendacją do firmy Wł. Borkowski Mickiewicza 5.

Poszukuje
posady woźnego, dozorca lub na wieś za skromnym wynagrodzeniem. Referencje poważne Sw. Ignacego 8 m. 3.

